

MARZEC 2025
NUMER 03



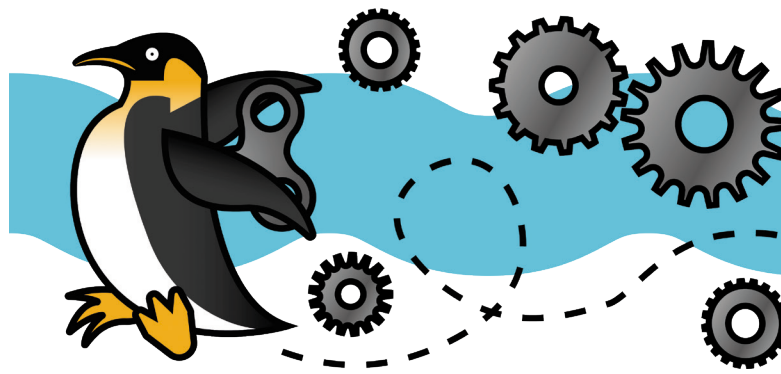
GAZETA STUDENCKA

BEZPŁATNY MAGAZYN STUDENTÓW UNIwersYTETU OPOLSKIEGO



WWW.GS.UNI.OPOLE.PL

CIEKAWE, SKĄD TA CIEKAWOŚĆ?



Ciekawość to jedno z najbardziej ludzkich uczuć. To ona każe nam zaglądać pod kamienie, zadawać pytania, próbować, doświadczać, odkrywać i kwestionować. Jest początkiem każdej wielkiej przygody, motorem postępu i siłą, która popycha świat do przodu. To właśnie ta nieodparta potrzeba dowiedzenia się „a co by było, gdyby...” sprawia, że zamiast spać przed kolokwium, oglądamy dokument o życiu pingwinów na Antarktydzie albo googlujemy, czy spaghetti można jeść widelcem i nożem (można, ale nie przy Włochu).

W tym numerze naszej gazety oddajemy hołd tej niegasnącej iskrze, która od dzieciństwa każe nam sięgać po więcej – wiedzy, zrozumienia, emocji. Przyglądamy się ciekawości z wielu stron. Nasi dziennikarze zadbali o to, by zgłębić wiedzę na temat tego, co prowadzi do poszerzania horyzontów, skąd bierze się motywacja do działania i jak wiele zawdzięczamy ciekawości. Dowiecie się, czemu mrówki są jak chomiki, czym są prawo kosmiczne i wilkory. Poznać działalność kolejnego wspaniałego pracownika naszej uczelni, kierunku Wydziału Filologicznego i studenckiego koła naukowego. Nie zapominajcie o seriach: *Trzy spojrzenia na...*, tekst w języku angielskim czy *Okiem prawnika* powitają Was z otwartymi ramionami! Pozwólcie sobie także na chwilę rozrywki z krzyżówką, zbiorem wierszy czy zapowiedziami książkowymi – może znajdziecie w nich coś interesującego?

Serdecznie zapraszamy do lektury – nie tylko po to, by coś odkryć, ale także po to, by samemu zadać sobie pytanie „A co, jeśli...?”. Ciekawość to nie wada. To supermoc. A skoro już tu jesteście i czytacie ten wstęp – to znaczy, że macie ją w sobie. Rozgośćcie się! A przy okazji życzymy Wam korzystania z promieni słońca i wiosennej pogody. Do zobaczenia na kampusie!

Redaktor Naczelna
Oliwia Jeżyk

MARZEC 2025 SPIS TREŚCI

03/
ANATOMIA CIEKAWOŚCI

04/05
CIEKAWOŚĆ JEST PIERWSZYM
KROKIEM DO DZIAŁANIA

06/
KOMIKS

07/
SZÓSTY ZMYŚŁ ODKRYWCY

08/09
KTO PYTA, NIE BŁĄDZI?

10/
KRZYWDA, CHAOS, MYDŁO

11/ POZNAJ CAPOEIRĘ

12/13
KRZYŻÓWKA

13/
WHY CURIOSITY MATTERS?

14/15
TAM GDZIE NIE POWINNAM
ZAGLĄDAĆ

16/17
NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

18/
WIEŚCI Z UNIWERKU

19/
ANKIETA

20
POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ

21/
POD LUPĄ: STUDENCKIE KOŁA
NAUKOWE

22/23
CO TAM, SĄSIEDZIE?

24/25
OKIEM PRAWNIKA

26/27
WYCINKI Z PRASY

28/29
TRZY SPOJRZENIA NA...

30/
RUBRYKA SPORTOWA

31/
PLAKAT

REDAKCJA NACZELNA: Oliwia Jeżyk, Weronika Sagan

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Oliwia Jeżyk, Agnieszka Musik, Aleksandra Pucyk, Wiktoria Adamczyk, Sara Kalisz, Kaja Kalisz, Natalia Pytel, Gabriela Nieśpiałowska, Weronika Majewska, Wiktoria Sklarek, Adrian Kokot, Natalia Bernhard, Kornelia Sokołowska

REDAKCJA TEKSTU: Katarzyna Włodarczyk, Natalia Hertel, Milena Skóra, Weronika Sagan, Kacper Kozdraś, Emilia Pyka

KOREKTA: Patryk Żelazny, Natalia Kaczmarczyk, Patrycja Słowik, Agnieszka Musik, Paulina Michałowska, Laurencja Boruc, Marysia Owczarek, Aleksandra Wójcik, Zosia Pulit, Beata Rybotycka,

SKŁAD: Wioletta Długosz

GRAFIKA: Alicja Steciuk, Wioletta Długosz, Bianca van Dijk, Alexandra_Koch

FOTOGRAFIA: Laura Zimnik, Eliza Wróblewska, Emilia Józba, Ewa Smolin, Ania Hołowata, Henri Manuel, Ylanite Koppens, Etouale

GRAFIKA STRONY REDAKCYJNEJ: Alicja Steciuk

AUTOR OKŁADKI: Agata Smolarczyk

REDAKCJA



NUMER 03
MARZEC 2025
ROK AKADEMICKI 2024/25

KONTAKT



gazetastudenckaUO



gazetastudencka



gazetastudencka.uo@gmail.com

WYDAWCA



Uniwersytet Opolski
pl. Kopernika 11A
45-040 Opole

ANATOMIA CIEKAWOŚCI

Siła napędowa rozwoju człowieka

Rodzice ostrzegają dzieci, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła, ale paradoksalnie zachęcają je tym do odkrywania świata. Pokazuje to, jak głęboko zakorzeniona jest w nas potrzeba poznania – to ona napędza rozwój i nadaje życiu głębszy sens.

Słowo *ciekawość* pochodzi od *ciekać*, które pierwotnie oznaczało „płynąć, sączyć się”, „biegać, miotać się”. Z czasem znaczenie uległo zmianom: ze znaczenia „biegający, by zebrać nowiny” do „pragnący coś wiedzieć, zainteresowany czymś”. Jednak już od początku w pojęciu ciekawości dominował aspekt poznawczy. Jest ona cechą wykształconą w procesie ewolucji, mającą kluczowe znaczenie dla przetrwania gatunku i jednostki. Pełni funkcję naturalnego mechanizmu, który motywuje do eksploracji otoczenia i zdobywania nowej wiedzy. Ciekawość pojawia się, gdy aktywowany zostaje system szukania – uruchamiany nie tylko przez sam bodziec, ale przede wszystkim przez przecucie możliwości uzyskania nagrody. Na poziomie neurobiologicznym ciekawość wiąże się z aktywacją szlaków dopaminowych, które wywołują uczucie zaangażowania, przyływu energii i podniecenia. Układ nagrody zwiększa prawdopodobieństwo utrwalania się zachowań ważnych z ewolucyjnego punktu widzenia, a ciekawość jest jednym z nich – to dowodzi, że jest emocją przystosowawczą.



Psychologowie wyróżniają dwa rodzaje ciekawości. Pierwszy rodzaj – ciekawość spostrzegawcza – jest wywołany przez nowe, zaskakujące bodźce zmysłowe i występuje u wszystkich istot. Drugi to ciekawość epistemiczna (poznawcza) pojawiająca się w odpowiedzi na informacje, które nie zgadzają się z naszą wiedzą i wywołują dysonans poznawczy.

W rozwoju człowieka ciekawość pojawia się bardzo wcześnie. Już niemowlęta wykazują jej oznaki, ale prawdziwy przełom następuje między 18. a 24. miesiącem życia, gdy dziecko zaczyna samodzielnie eksplorować otaczający je świat. Około czwartego

roku życia pojawia się tzw. moment filozoficzny, kiedy dzieci zasypują dorosłych pytaniami, próbując zrozumieć rzeczywistość.

Co niezwykle istotne, badania wykazały, że ciekawość jest ważniejszym czynnikiem w procesie uczenia się, niż edukacja formalna. To właśnie ona motywuje nas do badania świata i angażowania się w nowe wyzwania, stając się warunkiem przetrwania i adaptacji. Pozwala także rozwijać kreatywność, inteligencję i osobowość, gdyż stymuluje człowieka, pobudza jego energię i zachęca do działania. Jest przy tym emocją silnie nagradzającą – podejmujemy różne aktywności nie dlatego, że prowadzą one do specyficznej nagrody, ale dlatego, że są nią same w sobie. Według wielu badaczy ciekawość jest najsilniejszym motorem uczenia się, w jaki wyposażyła nas natura.

Interesującym zjawiskiem psychologicznym jest związek ciekawości z innymi procesami poznawczymi. Badania pokazują, że znacząco poprawia zapamiętywanie. Gdy jesteśmy ciekawi jakiegoś tematu, nie tylko chętniej przyswajamy informacje z tego obszaru, ale również lepiej zapamiętujemy informacje poboczne, które napotykamy w trakcie poszukiwań. Ciekawość wiąże się także z tolerancją niepewności. Osoby z wysokim poziomem dociekliwości poznawczej lepiej radzą sobie w sytuacjach niejednoznacznych i są bardziej otwarte na nowe doświadczenia. Jest to cecha szczególnie cenna w dzisiejszym szybko zmieniającym się świecie, gdzie umiejętność adaptacji staje się kluczowa.

Nasz stosunek do ciekawości ewoluował wraz z rozwojem wiedzy psychologicznej. Dawne przestrogi przed ciekawością ustępują miejsca jej afirmacji jako kluczowego czynnika w procesie uczenia się i rozwoju osobistego. Pielęgnowanie naturalnej ciekawości, zarówno u dzieci, jak i u dorosłych, może być najskuteczniejszą strategią radzenia sobie z niepewnością jutra. Paradoksalnie ta cecha, przed którą kiedyś ostrzegano, dziś, w erze ciągłych transformacji, staje się jednym z najcenniejszych zasobów człowieka. Nabiera ona szczególnego znaczenia jako antidotum na informacyjne przeciążenie i cyfrową apatię. W czasach, gdy algorytmy zawężają nasze pole widzenia, świadoma i ukierunkowana ciekawość jest formą intelektualnej niezależności. Pozwala przełamywać bańki informacyjne, docierać do głębszych warstw wiedzy i budować mosty między odległymi dziedzinami. Rozwijając ciekawość, nie tylko wzbogacamy własne życie, ale również przyczyniamy się do społecznej innowacyjności i kolektywnej mądrości – wartości bezcennych w obliczu bezprecedensowych wyzwań, przed którymi stoi ludzkość.

CIEKAWOŚĆ JEST PIERWSZYM KROKIEM DO DZIAŁANIA

Zamiast czekać na dodatkowe zajęcia, wzięły sprawy w swoje ręce i same stworzyły przestrzeń do rozwoju. Maria Kuźniacka i Zuzanna Pfeifer-Orlik, studentki czwartego roku fizjoterapii na Uniwersytecie Opolskim, zainicjowały cykl praktycznych warsztatów edukacyjnych dla swoich koleżanek i kolegów z kierunku.

Ich spotkania, łączące wiedzę teoretyczną z praktycznymi umiejętnościami, cieszą się dużym zainteresowaniem i pokazują, że pasja może być siłą napędową do działania. Jak zrodził się ich pomysł i co dokładnie dzieje się na warsztatach? Maria i Zuzanna opowiedziały nam, jak studencka inicjatywa zmienia podejście do nauki wśród przyszłych fizjoterapeutów!



Co Was zmotywowało, żeby wyjść z taką inicjatywą?

W ostatnich latach brałyśmy udział w wielu konferencjach organizowanych przez różne uczelnie, podczas których zauważyłyśmy, że świetnie sprawdza się połączenie części teoretycznej z praktyczną. To właśnie poprzez praktykę najlepiej uczyć się nowych rzeczy. Często brakowało nam tego na regularnych zajęciach – teorii było dużo, ale nie zawsze miałyśmy szansę od razu ją wykorzystać. Ta obserwacja zainspirowała nas do działania. Postanowiłyśmy same stworzyć przestrzeń, w której mogłybyśmy poszerzać wiedzę i zdobywać umiejętności w takim zakresie, jaki nas najbardziej interesuje. Zależało nam na tym, żeby uczyć się metod fizjoterapii, których nie ma w standardowym programie studiów, a które są obecne w nowoczesnej praktyce zawodowej. Wiele ciekawych technik pojawia się na płatnych kursach, do których nie każdy student ma dostęp. Dzięki warsztatom możemy pokazać naszym rówieśnikom, czym są te metody i jak mogą wy-

glądać w praktyce. Dla wielu osób to pierwsza okazja, żeby przekonać się, czy dany kierunek rozwoju faktycznie ich interesuje.

Jak wygląda proces organizacji takich warsztatów?

Zaczynamy od ustalenia tematyki, która zwykle wynika z naszych zainteresowań albo z sugestii innych studentów. Zbieramy pomysły poprzez publikowane online anonimowe ankiety. To pomaga nam lepiej dopasować tematykę do potrzeb naszej społeczności. Kiedy już mamy wybrany temat, zaczynamy szukać odpowiedniej osoby, która mogłaby poprowadzić warsztat. Po uzyskaniu jej wstępnej zgody kontaktujemy się z Dziekanem Wydziału Nauk o Zdrowiu, przedstawiamy plan wydarzenia, prosimy o oficjalną akceptację i dostęp do sali. Gdy wszystkie formalności są załatwione, dopinamy szczegóły organizacyjne z wykładowcą – ustalamy zakres materiału, przebieg warsztatu, potrzebne pomoce dydaktyczne. Równocześnie ruszamy z promocją wydarzenia. Tworzymy grafiki, opisujemy wydarzenie na naszych profilach w mediach społecznościowych, a następnie uruchamiamy zapisy online. Często już w ciągu kilkunastu minut mamy komplet zgłoszeń, co tylko pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu projekty.

Jak na Wasz pomysł zareagowali inni studenci?

Zainteresowanie warsztatami przerosło nasze oczekiwania! Na pierwsze spotkanie zapisy zakończyły się błyskawicznie. Miejsca rozeszły się w ciągu pierwszej godziny, a lista rezerwowa była długa. Podczas kolejnych edycji entuzjazm dalej utrzymywał się na podobnym poziomie. Wielu uczestników dzieli się z nami pozytywnymi opiniami, a niektórzy wracają na kolejne warsztaty. Uczestnicy chwalą sobie nie tylko merytorykę, ale też atmosferę warsztatów. Jest luźno, bez stresu, a jednocześnie bardzo intensywnie. Często po zajęciach jeszcze długo rozmawiamy, dzielimy się refleksjami i wymieniamy doświadczeniami. To buduje bardzo fajne relacje i tworzy wspólnotę osób, które chcą się rozwijać.

Co było Waszym największym wyzwaniem?

Były nim pierwsze warsztaty. Wszystko było dla nas nowe – od spraw formalnych po logistykę. Zupełnie nie wiedziałyśmy, czy pomysł wypali i czego możemy się spodziewać.

Na szczęście otrzymałyśmy ogromne wsparcie od dr. Grzegorza Bilińskiego, który nie tylko zgodził się poprowadzić pierwszy warsztat, ale też bardzo nas zmotywował do działania. Pokazał nam, że warto próbować, nawet jeśli coś jest nowe i nieznane. Teraz czujemy się już pewniej. Mamy więcej doświadczenia, a cała organizacja przebiega sprawniej. Wiemy, na co zwrócić uwagę i potrafimy szybciej reagować na nieprzewidziane sytuacje.



Ile warsztatów udało się Wam już zorganizować?

Jak na razie zorganizowałyśmy dwa warsztaty. Obydwa dotyczyły zakresu metody PNF, czyli proprioceptywnego nerwowo-mięśniowego torowania. To bardzo ciekawa metoda, wykorzystywana w terapii pacjentów zarówno neurologicznych, jak i ortopedycznych. Uczestnicy mieli okazję poznać podstawowe wzorce ruchowe, nauczyć się, jak prowadzić ćwiczenia i na co zwracać uwagę w pracy z różnymi grupami pacjentów. Trzecie spotkanie miało się odbyć w marcu, ale niestety musiałyśmy je przełożyć na maj z powodu choroby prowadzącej. Będzie ono poświęcone drenażowi limfatycznemu, czyli specjalistycznemu masażowi, który jest potrzebny szczególnie w pracy z pacjentami pooperacyjnymi czy onkologicznymi. Mamy już komplet zapisanych osób i nie możemy się doczekać realizacji tego warsztatu.

Czyli planujecie kontynuować tę inicjatywę?

Tak, zdecydowanie. Nie zwalniamy tempa i jesteśmy w trakcie planowania kolejnych spotkań. Pomysłów mamy mnóstwo. Część z nich wynika z naszych własnych zainteresowań, ale dużą rolę odgrywają też sugestie studentów, którzy dzielą się z nami tym, co ich ciekawi, czego im brakuje, jakie tematy byłyby dla nich pomocne. Chciałybyśmy stopniowo rozszerzać naszą działalność – zarówno tematycznie, jak i organizacyjnie. W przyszłości planujemy zaprosić do prowadzenia warsztatów osoby spoza Uniwersytetu Opolskiego, a nawet z innych miast. Marzy nam się stworzenie cyklicznego programu edukacyjnego, który uzupełniałby program studiów i pokazywał studentom, jak wiele dróg rozwoju oferuje fizjoterapia.

Gdybyście mogły zorganizować warsztat z dowolną osobą ze świata fizjoterapii – kto by to był?

Jedną z osób, która bardzo nas inspirowała, jest Joanna Tokarska, znana w sieci jako Fizjopozytywna. To magister fizjoterapii, która prowadzi profil edukacyjny na Instagramie i YouTube, koncentrując się głównie na neurorehabilitacji. Jej sposób przekazywania wiedzy, umiejętność tłumaczenia trudnych zagadnień prostym językiem i autentyczna pasja do zawodu są dla nas ogromną inspiracją.

Czy miałyście podczas warsztatów jakąś sytuację, która szczególnie zapadła Wam w pamięć?

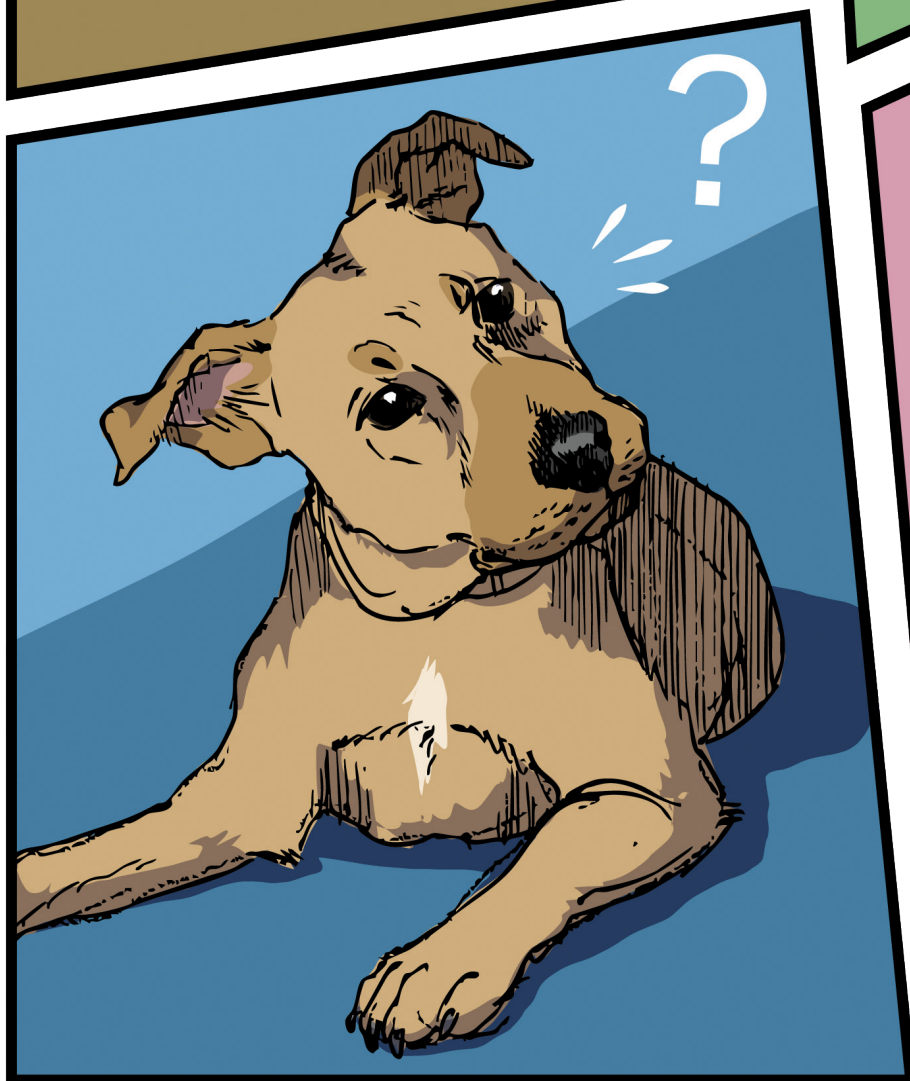
Zdecydowanie! Podczas pierwszych warsztatów prowadzący, dr Biliński, na samym początku spotkania wyciągnął koszulkę z logo Stowarzyszenia IPNFA Poland (International PNF Association) i powiedział, że dostanie ją ten, kto pierwszy podniesie rękę. Po sekundzie koszulka trafiła do jednego z uczestników – to był symboliczny gest przekazania pałeczki i rozpoczęcia nowej inicjatywy. W tamtym momencie poczułyśmy, że naprawdę coś zaczynamy, że to nie jest tylko pojedyncze wydarzenie, ale coś, co może się rozwijać i mieć wpływ na innych. To wspomnienie na długo zostanie z nami.

Jakie są Wasze marzenia związane z fizjoterapią?

Obydwie jesteśmy otwarte na różne ścieżki kariery. Fizjoterapia jest bardzo szeroką dziedziną i daje wiele możliwości – od pracy w szpitalach i przychodniach, przez prywatne gabinety, aż po pracę naukową, edukacyjną czy sportową. Na razie poznajemy różne obszary i nie chcemy się jeszcze ograniczać. Pragniemy zdobywać doświadczenie, próbować, obserwować, co najbardziej nas wciąga.

Czego same nauczyłyście się dzięki organizowaniu tych spotkań?

Przede wszystkim cierpliwości. Organizacja warsztatów to nie tylko pasja, ale też konkretna praca – planowanie, kontakt z ludźmi, pilnowanie terminów. Zrozumiałyśmy, że nie wszystko da się przewidzieć, ale można się dobrze przygotować i reagować na bieżąco. Co ważne, same również uczestniczymy w warsztatach jako słuchaczki, więc zyskujemy nową wiedzę i umiejętności, które później możemy wykorzystać w praktyce. To podwójna korzyść – rozwijamy się organizacyjnie i zawodowo. I to daje nam ogromną satysfakcję. A jeśli ktoś chciałby być na bieżąco z naszymi działaniami, obejrzeć relacje z poprzednich edycji albo po prostu zaczerpnąć trochę fizjoterapeutycznej inspiracji – zapraszamy na naszego Instagrama @fizjoteam_opole. Do zobaczenia na kolejnych warsztatach!



GRAF. ALICJA STECIUK

SZÓSTY ZMYŚŁ ODKRYWCY

Co naprawdę prowadzi nas do nowych horyzontów?

W historii ludzkości wielokrotnie mieliśmy do czynienia z przełomowymi odkryciami, które zmieniły bieg dziejów. Czym jednak kierowali się ci, którzy przesuwali granice możliwości i wyobraźni?

Niewidzialna intuicja jako drogowskaz

Odkrywczy wszystkich epok, począwszy od żeglarzy takich jak Ferdynand Magellan, a skończywszy na naukowcach pokroju Alberta Einsteina, cechowali się czymś, co można nazwać intuicją odkrywcy. To zdolność postrzegania zjawisk wykraczających poza dostępne dane. Można ją nazwać również szóstym zmysłem. Pozwalał on marynarzom wypływać na nieznane wody, a naukowcom zadawać pytania, które wydawały się absurdalne, a jednak prowadziły do przełomów. Rosnąca ciekawość i wewnętrzna potrzeba rozwoju pozwala na eksplorowanie nowych horyzontów.

Fascynacja nieznanym

Aspektem, który kształtuje odkrywców, jest ich głęboka fascynacja tym, co nieznanne. To specyficzne połączenie ciekawości, ale także wyobraźni pozwala im dostrzegać możliwości tam, gdzie inni widzą tylko zagadki. Eksploratorzy, tacy jak Jacques Cousteau, fascynowali się nie tylko tajemnicami głębin oceanów, lecz także tym, jakie odpowiedzi mogą kryć się pod wodami nieodkrytych mórz. Fascynacja nieznanym działa więc jak paliwo – napędza innowatorów i pozwala im pokonać trudności oraz przeszkody, które napotykają na swojej drodze.

Gdzie szósty zmysł może nas zaprowadzić?

Dziś, w erze technologii i sztucznej inteligencji, mamy dostęp do ogromnej ilości danych. Jednak nawet najnowsze zdobycze nauki nie mogą zastąpić ludzkiej intuicji i wyobraźni. To one kierują nas tam, gdzie technologie jeszcze nie sięgnęły – w głąb pytań, które dopiero zaczynają się formułować. Intuicja odkrywcy to nie tylko zdolność jednostki. To postawa, którą możemy pielęgnować w sobie na co dzień, stawiając pytania, odrzucając oczywiste odpowiedzi i patrząc na świat z perspektywy, która inspiruje do działania. Być może to właśnie ten zmysł zaprowadzi nas kiedyś na inne planety, odkryje nowe źródła energii czy rozwiąże zagadki ludzkiego umysłu.

Współczesne odkrycia – nowe formy eksploracji

Dzisiejsi odkrywcy niekoniecznie przemierzają nieznane lądy czy oceany. Współczesna eksploracja przybiera różne formy: od badań kosmosu, przez analizę genetyczną, po eksplorację cyber-

przestrzeni. Nowym polem dla ducha odkrywcy stały się również zagadnienia społeczne i kulturowe, jak zrozumienie mechanizmów społecznych, walka z dezinformacją czy poszukiwanie zrównoważonych sposobów życia na Ziemi. Ludzie tacy jak Elon Musk czy Jane Goodall pokazują, że odkrywcość nie zna granic tematycznych. Ich działania – choć z pozoru odmienne – łączy jedno: wizja świata innego niż obecny oraz odwaga, by ten świat współtworzyć. Oznacza to, że każdy z nas może zostać odkrywcą, jeśli tylko znajdzie dziedzinę, która go pasjonuje i do której podejdzie z otwartym umysłem.



Przyszłość odkrywcości – pytania, które jeszcze nie padły

Patrząc w przyszłość, warto zastanowić się – jakie odkrycia są jeszcze przed nami? Możliwe, że największe pytania dopiero się formułują. Czy uda nam się nawiązać kontakt z pozaziemskimi cywilizacjami? Czy znajdziemy sposób na nieśmiertelność? A może największym wyzwaniem okaże się pogodzenie rozwoju technologicznego z zachowaniem człowieczeństwa? Nie znamy odpowiedzi, ale wiemy jedno – potrzebni będą ludzie, którzy zechcą podjąć to ryzyko. To właśnie ci przyszli odkrywcy, uzbrojeni w intuicję, odwagę i nienasyconą ciekawość będą kształtować kolejne rozdziały ludzkiej historii.

Podsumowanie

Szósty zmysł odkrywcy to nieuchwytny dar, który pozwala nam dostrzec to, co niewidzialne dla innych, i wierzyć w to, co jeszcze nie zostało udowodnione. To wyjątkowe połączenie wnikliwości, śmiałości i pasji do odkrywania świata, które nieprzerwanie kieruje ludzkość ku nowym możliwościom. Warto pielęgnować w sobie tego ducha odkrywcy, bo to właśnie on czyni życie bardziej ekscytującym i pełnym możliwości.

KTO PYTA, NIE BŁĄDZI?

Wielkie odkrycia i wynalazki nie zawsze napędzane były tylko chęcią zysku i sławy. Naukowców często pchała do działania jeszcze silniejsza motywacja – ciekawość.

„Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię”

Lekarz, prawnik, matematyk, dyplomata, a przede wszystkim astronom. Mikołaj Kopernik znany jest na całym świecie jako pierwszy badacz, który utworzył rozbudowaną teorię heliocentryzmu, jej model, a także dokonał dogłębnej analizy swojego założenia. Dzięki ciekawości i uporowi zrewolucjonizował astronomię swoich czasów i wzburzył świat nauki. Jego założenie sprzeciwiało się powszechnym wierzeniom, sięgającym jeszcze czasów starożytnych uczonych, że to Ziemia jest w centrum całego Wszechświata. Pomimo tego, że grecki astronom Arystarch z Samos zaproponował teorię heliocentrycznego modelu Układu Słonecznego już w ok. III w. p.n.e., nie została ona zaakceptowana. Każda sugestia naukowców dotycząca tego tematu zostawała dotąd najczęściej odrzucana na rzecz geocentryzmu. Największym skandalem było jednak sprzeciwienie się potęgze tamtych czasów, czyli Kościołowi katolickiemu, który uważał naszą planetę za miejsce stworzenia i uznawał teorię naukowca za sprzeczną z Pismem Świętym. Co ciekawe, Kopernik był głęboko wierzącą osobą i traktował naukę jako zgłębianie boskich tajemnic. Miał on bardzo bliskie stosunki z ciałem religijnym, ponieważ jego wuj był biskupem, a sam uzyskał tytuł doktora prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Ferrarze w 1497 r. i pracował w administracji kościelnej. Co więcej, przez większość swojego życia pełnił funkcję kanonika w katedrze we Fromborku. Dzieło Mikołaja *De revolutionibus orbium coelestium* (*O obrotach sfer niebieskich*) trafiło w 1616 r. do indeksu ksiąg zakazanych. Przywrócone zostało dopiero ponad 200 lat później – w 1822 r.

Jabłko zawsze spada w dół

Wybitny brytyjski fizyk zwykł powiadać: „Co wiemy, to tylko kropelka. Czego nie wiemy, to cały ocean”. Isaac Newton znany jest z historii o jabłku, które spadło na jego głowę i skłoniło go do refleksji o siłach grawitacji. Ta historia tylko częściowo jest zgodna z prawdą, ponieważ według opisu biografii Williama Stukeleya naukowiec zwrócił po prostu uwagę na owoce spadające z drzew i zaczął się zastanawiać, dlaczego zawsze opadają one pionowo. Skłoniło go to do zbadania tego zjawiska i odkrycia, że na Ziemi istnieje siła, która przyciąga inne obiekty do jej środka. Opracowanie prawa powszechnego ciążenia, które Newton objaśnił w *Philosophiæ Naturalis Principia Mathematica* (*Matematyczne zasady filozofii przyrody*) doprowadziło do przewrotu w świecie nauki. W tamtych czasach wierzono, że każdą planetę obowiązują inne prawa fizyki, różniące się od tych na Ziemi. Newton udowodnił, że w obu przypadkach działają te same siły, tj. grawitacja. Dowiódł także, że zjawisko to wpływa na dotąd niewyjaśnione naukowo fenomeny, takie jak pływy oceaniczne czy ruch planet.

Wyspy Galapagos

Badacz, który dokonał rewolucji w sposobie myślenia ludzi swoich czasów oraz jedna z najbardziej wpływowych osób w historii, czyli Charles Darwin. Naukowiec był zafascynowany przyrodą już od najmłodszych lat. Początkowo studiował medycynę, idąc w ślady swego ojca, jednak z czasem postanowił skupić się na naukach przyrodniczych. Przełomowym momentem w życiu Darwina była pięcioletnia podróż statkiem HMS Beagle, której celem było sporządzenie map wybrzeży Ameryki Południowej. Charles popłynął na wyprawę w charakterze przyrodnika. Choć najbardziej znany jest etap podróży obejmujący Wyspy Galapagos, uczestnicy eskapa-



dy odwiedzili także inne obszary, m.in.: Maderę, Wyspy Zielonego Przylądka, Chile, Australię i Wyspy Koralowe. Darwin był zafascynowany przyrodą odwiedzanych regionów, dlatego za każdym razem, kiedy statek zacumował, większość czasu spędzał na lądzie, zajmując się badaniami geologicznymi oraz gromadzeniem materiałów do dalszych badań nad historią naturalną. Sporządzał także dokładne notatki, a zebrane próbki i listy regularnie wysyłał do Uniwersytetu w Cambridge. Co ciekawe, kolekcja zebranych przez niego okazów była tak wielka, że przez długie lata razem z zespołem przeprowadzał nad nimi prace i dokonywał schematyzacji. Na podstawie swoich odkryć przyrodnik sformułował teorię ewolucji przez dobór naturalny, która zrewolucjonizowała nauki biologiczne. W przełomowej książce *On the Origin of Species* (*O powstaniu gatunków*) wyjaśnił, że gatunki zmieniają się w czasie, a jednostki najlepiej przystosowane do środowiska mają większe szanse na przeżycie i rozmnażanie. Koncepcja ta była niezwykle kontrowersyjna w kontekście religijnym, ponieważ była sprzeczna z założeniem, że to Bóg jest stwórcą wszystkiego na Ziemi. Darwin wprowadził również pojęcie wspólnego przodka wszystkich organizmów, które podważyło dotychczasową teorię o wyższości człowieka nad zwierzętami.



Fascynacja promieniowaniem

Maria Skłodowska-Curie – pierwsza laureatka Nagrody Nobla, jedna z pięciu osób, które otrzymały to wyróżnienie dwukrotnie, odkrywczyni radu i polonu, pierwsza profesorka na Uniwersytecie Sorbony, założycielka Instytutu Radowego w Paryżu oraz wybitna badaczka. To kobieta, która osiągnęła wiele w świecie nauki zdominowanym przez mężczyzn. Co skłoniło ją do pracy nad dotąd niezbadanym zjawiskiem, jakim jest radioaktywność? Henri Becquerel, francuski fizyk zainspirowany pracami Wilhelma Roentgena, przeprowadzając badania nad fluorescencją rud uranu, odkrył zjawisko radioaktywności. Wyniki pracy naukowca wzbudziły zainteresowanie Skłodowskiej-Curie, która była zafascynowana faktem, że pewne substancje uwalniają promieniowanie pochodzące nie z ich zewnętrznej struktury, lecz z wnętrza atomu. Stanowiło

to całkowicie nowe i tajemnicze zjawisko w nauce. Naukowniczyni razem ze swoim mężem Piotrem Curie przeprowadzała badania nad uranem, odkrywając zupełnie nowy element o znacznie wyższym poziomie radioaktywności. Na cześć ojczyzny naukowniczyni otrzymał on nazwę polon. Po kilku miesiącach para odkryła kolejną substancję, którą nazwano radem od łacińskiego słowa *radius*, oznaczającego promień. Chęć dokonywania odkryć i zapał doprowadził Skłodowską-Curie do osiągnięcia wysokich stanowisk w świecie akademickim. Po tragicznej śmierci męża zawalczyła o jego posadę i stała się pierwszą kobietą wykładającą na Sorbonie. Co więcej, otrzymała doktoraty honorowe m.in. uniwersytetów w Edynburgu, Genewie i Manchesterze, a także była członkinią akademii nauk w Petersburgu, Bolonii oraz Pradze.

Zdjęcie 51

Niedoceniana, niezwykle wybitna badaczka, która zrewolucjonizowała historię biologii – Rosalind Franklin już w wieku 15 lat postanowiła, że zostanie naukowniczynią. Jej ciekawość świata, zamiłowanie do matematyki i przedmiotów ścisłych spowodowały, że studiowała chemię i fizykę na Uniwersytecie Cambridge. Była to jedna z dwóch uczelni w Wielkiej Brytanii, które pozwalały kobietom studiować, co w tamtych czasach było wielkim osiągnięciem. Badania Franklin skupiały się na odkryciu, jak działa życie na poziomie cząsteczek. Wykorzystując krystalografię rentgenowską, dokładnie studiowała strukturę DNA. Największym osiągnięciem naukowniczyni było *Zdjęcie 51*, które stanowiło niezbyty dowód na to, że DNA ma strukturę podwójnej helisy. Franklin cenila samodzielne prowadzenie eksperymentów, z zaangażowaniem pracowała w laboratorium i sama analizowała uzyskane wyniki. Niestety bez jej zgody i wiedzy wykonana fotografia została udostępniona przez jednego z jej współpracowników, który razem z dwójką badaczy na podstawie jej odkryć zaproponował swój model nici DNA. Komisja Noblowska doceniła te odkrycia dopiero po śmierci Franklin, wyróżnienie przypadło więc pozostałym trzem badaczom. Jej praca naukowa nie ograniczała się jednak wyłącznie do badań nad strukturą DNA. Skupiła się także na badaniach RNA wirusów, m.in. wirusa mozaiki tytoniu, dostarczając ważnych informacji o rozmieszczeniu materiału genetycznego w tych organizmach. Co więcej, analizowała strukturę węgla i grafitu, znacznie wpływając na użycie tych materiałów w produkcji przemysłowej. Jej badania były przeprowadzane w czasie II wojny światowej, kiedy to zapotrzebowanie na technologie ochrony przed gazami bojowymi było ogromne. Odkrycia Franklin pozwoliły na opracowanie materiałów filtrujących, które skutecznie absorbowały szkodliwe substancje chemiczne, chroniąc żołnierzy przed atakami gazami bojowymi.

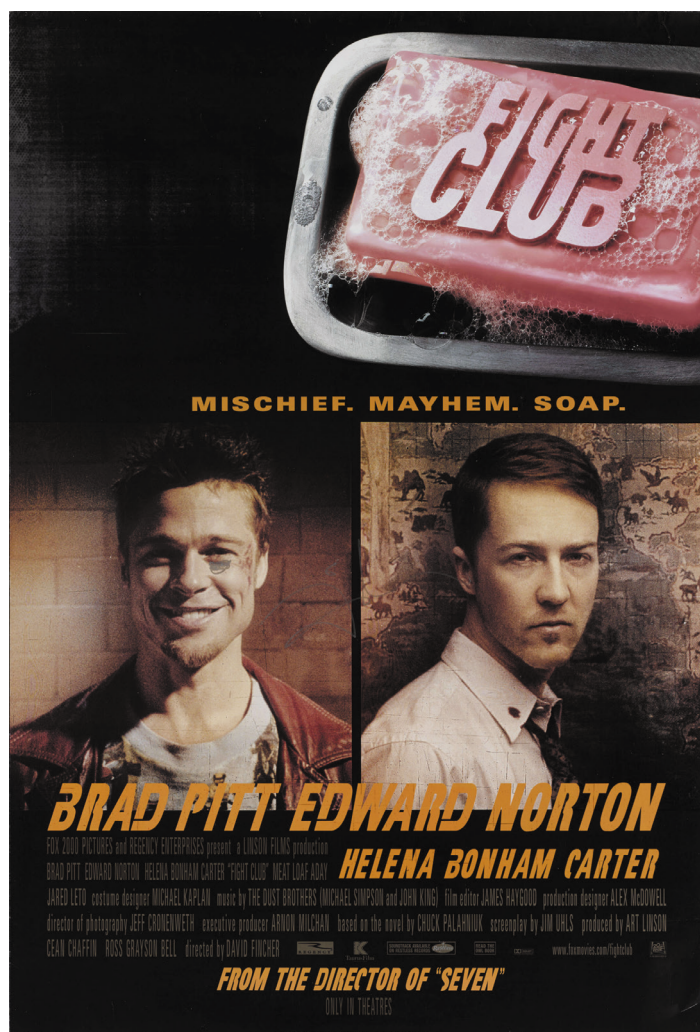
Ciekawość to niezwykle ważna siła napędowa wielu wielkich odkryć naukowych. Dzięki niej wielcy uczeni zadawali pytania, obserwowali świat i poszukiwali odpowiedzi. To przez nią właśnie powstają nowe pytania i wyzwania. Bez niej postęp byłby niemożliwy, a świat pozostałby pełen tajemnic, które nigdy nie zostałyby odkryte.

TEKST: NATALIA PYTEL
FOT. LAURA ZIMNIK, HENRI MANUEL

KRZYWDA, CHAOS, MYDŁO

Recenzja filmu *Podziemny krąg*

Klasyczny kinowy rollercoaster, w którym David Fincher spleta genialną grę aktorską Brada Pitta i Edwarda Nortona z mroczną opowieścią o poszukiwaniu tożsamości w surrealistycznym labiryncie współczesności, aż krzyczy, by go obejrzeć. Reżyser nie stroni od ukazywania brutalnej strony ludzkiej natury i stawia pytania o sens egzystencji, oplatając to intrygą, która trzyma widza w napięciu do samego finału.



Podziemny krąg to film z 1999 r. wyreżyserowany przez Davida Finchera i oparty na powieści Chucka Palahniuka o tym samym tytule. Kinowe dzieło zdobyło uznanie nie tylko za niekonwencjonalną narrację, ale także zaskakujące obroty wydarzeń. Na pierwszy rzut oka *Podziemny krąg* wydaje się opowiadać o przemocy i anarchii, jednak nie skupia się on wyłącznie na rękoczynach. To głębsza podróż w głąb emocji, a pod powierzchnią brutalnych scen walk ulicznych kryje się znacząca refleksja nad współczesnym społeczeństwem i ludzką psychiką.

Narrator i jednocześnie główny bohater, grany przez Edwarda Nortona, to postać uwięziona w monotonii życia, pozbawiona poczucia jego sensu i chcąca za wszelką cenę uwolnić się od rutyny. To pragnienie oraz wrażenie nieuchronnie nadchodzącej utraty tożsamości prowadzą ją do nietypowej przyjaźni z ekscentrycznym Tylerem Durdenem, w którego wcielił się Brad Pitt.

Film eksploruje tematy alienacji, konsumpcjonizmu i kryzysu tożsamości. W świecie pełnym pustych reklam narrator stara się znaleźć sens poprzez założenie tajemniczego „podziemnego kręgu”, gdzie mężczyźni zbierają się, aby wyzwolić się od uciążliwości codziennego życia poprzez brutalne pojedynki. Ta forma wzajemnej destrukcji staje się dla nich rodzajem ucieczki od współczesnego, ich zdaniem dość monotonnego społeczeństwa skupionego na konsumpcji.

Warto zauważyć, że film zaskakuje widza licznymi zwrotami akcji, w szczególności w finale. Mimo swojej powierzchownej prostoty, *Podziemny krąg* kieruje widza w stronę pytań o sens życia i stymuluje do rozpoczęcia rozmyślań nad rzeczywistością. Narrator oraz Tyler Durden to dwie różne strony tej samej monety, co stawia pod znakiem zapytania granicę między zdrowym rozsądkiem a szaleństwem.

Znakomita i intensywna gra aktorska Brada Pitta i Edwarda Nortona z pewnością przyczyniła się do sukcesu filmu. Ich charyzmatyczne występy sprawiają, że postacie stają się wiarygodne i zauważalnie rozwijają się na przestrzeni historii. Aktorzy tchnęli życie w bohaterów pełnych sprzeczności i tajemnic. Ponadto nieoczekiwane pojawienie się Heleny Bonham Carter w roli ekscentrycznej Marliene dodaje filmowi jeszcze większej głębi emocjonalnej.

Świetna reżyseria Finchera dodatkowo podkreśla pesymistyczne tony filmu. Wyjątkowe ujęcia, dynamiczny montaż oraz intensywna ścieżka dźwiękowa autorstwa The Dust Brothers składają się na napiętą atmosferę, która wprawia widza w niepokój i podkreśla szaleństwo świata przedstawionego. Film nawet poprzez pozornie poboczne elementy zmusza do refleksji, podważania granic zdrowego rozsądku i szukania sensu w chaosie. Fincher wykreował dzieło, które wymyka się tradycyjnym gatunkowym klasyfikacjom – jest nie tylko obrazem buntu, ale także utraczonego znaczenia egzystencji jednostki w świecie.

Podziemny krąg w zaskakujący sposób stawia widza naprzeciw trudnym pytaniom o naturę ludzkiej egzystencji. Pomimo kontrowersyjnych momentów, to film dla tych, którzy szukają czegoś więcej niż tylko widowiskowej rozrywki – to refleksyjne podróże po zakamarkach ludzkiej psychiki i zastanowienie przez nas ładzie zachodniego konsumpcyjnego społeczeństwa.

TEKST: KORNELIA SOKOŁOWSKA
GRAF: 20TH CENTURY FOX

POZNAJ CAPOEIRĘ

W Polsce dużą popularnością cieszy się wiele sportów walki: boks, zapasy, karate, judo i taekwondo. Jedną z mniej znanych sztuk walki w naszym kraju jest natomiast capoeira. Na czym ona polega?

Historia

Historia capoeiry jest intrygująca. Ten sport wywodzi się z Brazylii i, mimo że w naszym kraju jest stosunkowo mało znany, to korzeniami sięga XV w. Wtedy Portugalczycy zaczęli kolonizować ziemie amerykańskie i sprowadzali niewolników do ciężkiej pracy. Ci, którym udawało się uciec z niewoli, ukrywali się w okolicznych wioskach. W historii capoeiry szczególne znaczenie ma osada Quilombo dos Palmares. To właśnie tam zapoczątkowano szkolenictwo tej sztuki walki bez użycia broni. Społeczność osady była dość zróżnicowana. Zamieszkiwali ją Indianie, afrykańscy eksniewolnicy i wyjęci spod prawa portugalscy członkowie kolonii. Pewnego razu wioska została zaatakowana przez konkwistadorów, a społeczność wzięto do niewoli.

Technika capoeiry opiera się głównie na różnego rodzaju wykopach. Takie ataki pozwalały niewolnikom wyprowadzać ciosy nogami, co było bardziej skuteczne niż uderzenia rękoma skutymi kajdanami. Trening odbywał się w kręgu utworzonym z capoeiristów (*roda*), wewnątrz którego dwójka zawodników symulowała walkę. Całemu wydarzeniu towarzyszyły muzyka i śpiewy. Takie działania pozwalały uczestnikom oderwać się od trudnej niewolniczej rzeczywistości. Miały także za zadanie ukrycie prób doskonalenia umiejętności walki przed władzą, która w całym zajściu widziała formę rozrywki.

Po zniesieniu niewolnictwa w Brazylii w 1888 r. wielu eksniewolników nie potrafiło odnaleźć się w nowej rzeczywistości, w wyniku czego powstawały gangi przestępcze. Wykorzystywały one techniki capoeiry do walki, przez co styl stawał się coraz bardziej brutalny. W związku z tym sport ten w 1892 r. został uznany za nielegalny, co uległo zmianie dopiero w XX w.

Nazwa

Pochodzenie nazwy nie jest dokładnie znane. Jedna z hipotez mówi, że tym słowem brazylijscy Indianie określali roślinność. Inna, że nazwa pochodzi od słowa *capão*, oznaczającego koguta. Czyżby nazwa pochodziła od walk tych ptaków? A może od ludzi, którzy pojedynkowali się na targach pomiędzy koszami z żywym drobiem? Ciekawostką jest to, że w języku portugalskim istnieje również gatunek kuropatwy nazwany capoeira.

To tylko niektóre z hipotez dotyczących pochodzenia nazwy. Nie wiadomo, która jest prawdziwa.

Charakterystyka

Ruchy podczas walki przypominają afrykańskie rytualne tańce, pozycje i rytmy. Capoeira wyróżnia się elementami samoobrony różnorodnością kopnięć obrotowych i obaleń, których jest zdecydowanie więcej niż w innych sportach walki. Cechami szcze-

gólnymi są dynamizm i taneczny charakter. Mało jest pozycji statycznych, a ciosy przeciwnika są rzadko blokowane. Zamiast tego stosuje się wiele uników i przejść. W capoeirze nie ma zwycięzcy, a na przestrzeni lat technika ciosów ewoluowała, przybierając różne style.

Batizado

Każdy, kto chce zostać capoeiristą, musi przejść *batizado*. Ten rytuał jest chrztem wprowadzającym do świata capoeiry i jego społeczności. Nadaje stopień wtajemniczenia, który określany jest kolorem sznura (*cordao*) przyznawanego po pojedynku z osobą mającą stopień przynajmniej instruktorski. *Batizado* odbywa się tylko raz w życiu. Każdy następny wyjazd na *batizado* nazywany jest *troca de corda* (pol. zmiana sznura). *Mestre* (pol. mistrz) przyznaje nowy stopień i kolor sznura na podstawie lat ćwiczeń, znajomości i przestrzegania zasad oraz wartości capoeiry, wiedzy o historii dyscypliny, a także znajomości tradycyjnych pieśni towarzyszących zawodnikom podczas walk.

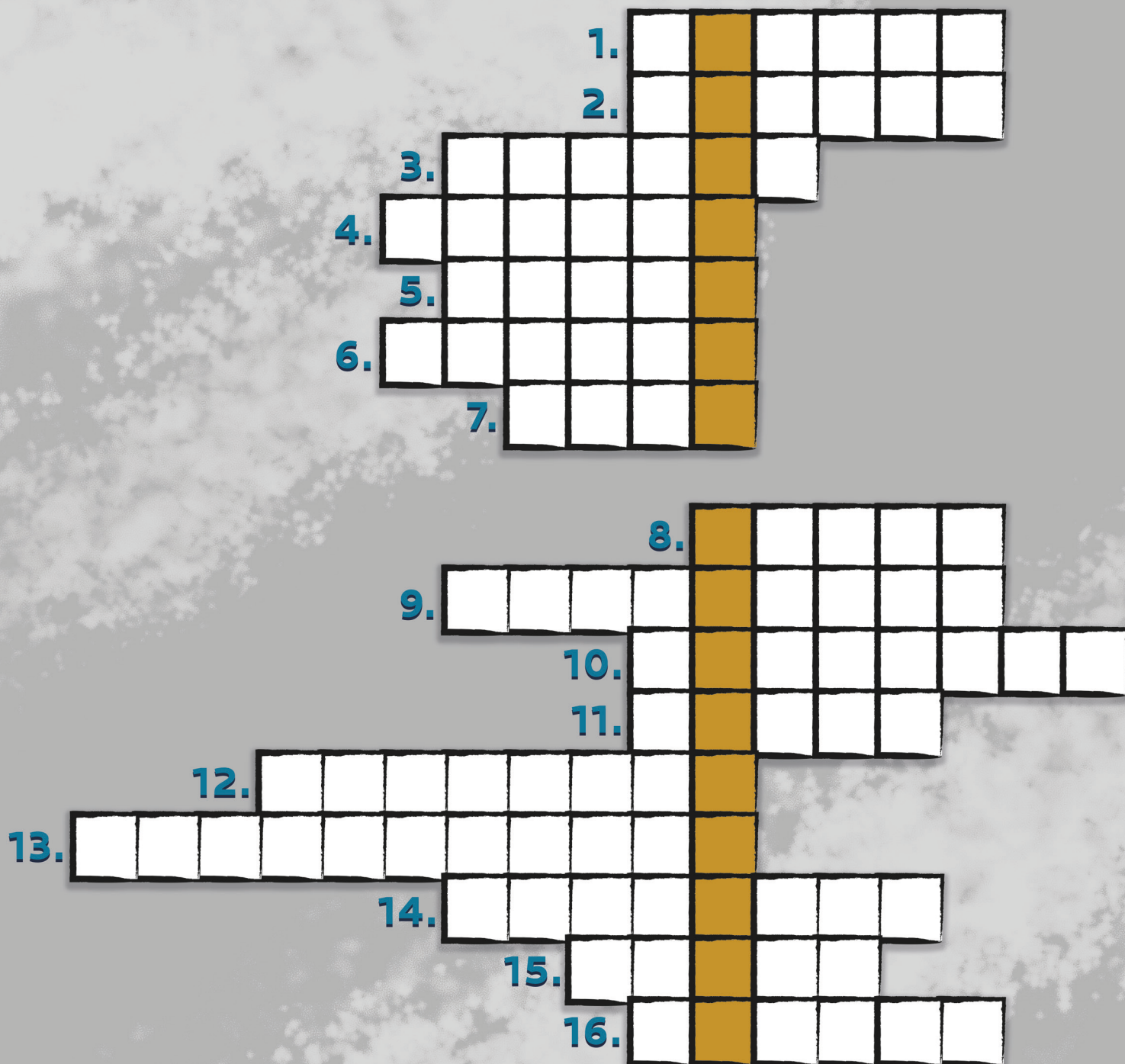
Ubranie

Strój do capoeiry składa się najczęściej z białej koszulki i spodni. Ten kolor symbolizuje czystość. Ubranie ma być luźne i wygodne, aby nie krępowało ruchów. Nie nosi się butów. Ważnym elementem stroju jest sznur z odpowiednim kolorem stopnia, którym przepasa się biodra.

Muzyka

Capoeira to sztuka walki, która nie istnieje bez muzyki. Określa się ją sercem i duchem capoeiry. Dzięki niej nadawane są nie tylko rytm i tempo walki, ale również przekazuje się historię tej sztuki. Pieśni śpiewane nawiązują do przeszłości, legend i historii z życia Brazylijczyków. Orkiestra grająca w *roda* to *bateria*. Instrumenty, które wybrzmiewają podczas walki to: berimbau (gunga, media i viola), atabaque, pandeiro oraz agogo.

Jeśli zaciekała Cię capoeira, to zachęcam do sprawdzenia swoich sił i wykonania kilku kroków. A kto wie? Może to Ty zostaniesz kolejnym *mestre* tego niezwykłego sportu?



1. W tym mieście w 2011 r. pobito rekord z największą liczbą przewiezionych pasażerów w autobusie.

2. Robert Kennedy jest posiadaczem 1706 sztuk tego przedmiotu.

3. Parada tych zwierząt odbywa się w peruwiańskiej miejscowości Juliaca.

4. „Najgłośniej chrupiące...” – smakośzem tego owocu jest Felix Michels.

5. Tym pojazdem Jacek Laszkewicz odwiedził 24 stolice Europy.

6. Najszybszy ssak lądowy.

7. W Kunming odbyła się największa na świecie degustacja...

8. Tą częścią ciała Li Long pokonał 36 stopni schodów.

9. Rasa najmniejszego psa świata.

10. Te wypieki cukiernicze zjadła największa liczba mieszkańców Torunia.

11. Państwo, w którym stworzono największą choinkę z ludzi.

12. Ten minerał znajduje się w Gdańsku i waży 68 kg.

13. Miasto z najwyższą latarnią morską zbudowaną z cegły.

14. Nazwisko kobiety, która w Paryżu ustanowiła rekord świata w wspinaczce na czas.

15. Nazwisko najstarszego skoczka narciarskiego, który wciąż punktuje w zawodach...

16. Ta firma stworzyła największą mozaikę z żelek.

WHY CURIOSITY MATTERS?

Curiosity is a fundamental aspect of human nature, a driving force that propels individuals to seek knowledge, explore the unknown, and understand the world around them. It is an intrinsic motivation that fuels learning, creativity, and innovation, playing a crucial role in personal development and societal progress.

At its core, curiosity is the desire to know or learn something new. It is a complex psychological phenomenon that encompasses a range of cognitive and emotional processes. Psychologists have long studied curiosity, recognizing it as a vital component of human behavior. It is often characterized by an eagerness to explore, a willingness to ask questions, and an openness to new experiences. This innate drive to understand the world can be seen in children as they engage in play, ask countless questions, and experiment with their surroundings. Their unrelenting quest for answers not only fosters their cognitive development but also lays the groundwork for critical thinking skills that will serve them throughout their lives.

As individuals grow older, curiosity continues to play a significant role in shaping their perspectives and experiences. In educational settings, curiosity is a catalyst for learning. When students are encouraged to ask questions and explore topics of interest, they become more engaged and motivated to learn. Educators who foster a curious mindset create an environment where students feel empowered to explore their interests, challenge assumptions, and develop a lifelong love of learning.

Curiosity is not limited to academic pursuits; it extends into various aspects of life, including personal relationships, career development, and creative expression. In interpersonal interactions, curiosity fosters empathy and understanding. When individuals approach conversations with a genuine desire to learn about others' experiences and perspectives, they build stronger connections and cultivate a sense of community.

In the professional realm, curiosity is a valuable asset that can drive innovation and problem-solving. Organizations that prioritize a culture of curiosity often experience greater creativity and adaptability. Employees who feel encouraged to ask questions, share ideas, and explore new approaches are more likely to contribute to the development of innovative solutions. Such a culture not only enhances individual performance but also strengthens team dynamics and overall organizational effectiveness. Companies that embrace curiosity as a core value are better equipped to navigate the complexities of a rapidly changing world, as they are open to new ideas and willing to take calculated risks.

Moreover, curiosity is a key ingredient in the creative process. Artists, writers, scientists, and innovators often draw inspiration from their curiosity about the world. This desire to explore uncharted territories and challenge conventional wisdom leads to groundbreaking discoveries and transformative works of art. The creative process thrives on curiosity, as it encourages individuals to expe-

riment, take risks, and push the boundaries of their imagination.

However, curiosity is not without its challenges. In a world filled with information overload, individuals may find it difficult to navigate the vast array of knowledge available to them. The digital age has transformed the way we access information, making it both easier and more overwhelming. In this context, cultivating discernment becomes essential. Individuals must learn to navigate the complexities of information, critically evaluate sources, and develop a sense of curiosity that is both informed and purposeful.



Furthermore, societal factors can influence the expression of curiosity. Cultural norms, educational systems, and social expectations can either nurture or stifle curiosity. In some environments, curiosity may be discouraged, leading individuals to conform to established norms rather than explore their interests. It is essential for societies to recognize the value of curiosity and create spaces where individuals feel empowered to ask questions, challenge assumptions, and pursue their passions.

In conclusion, curiosity is a powerful and multifaceted force that shapes human experience. It drives individuals to seek knowledge, fosters creativity, and enhances interpersonal relationships. As a catalyst for learning and innovation, curiosity plays a vital role in personal and societal development. In a rapidly changing world, nurturing curiosity is more important than ever. By fostering a culture that values exploration, encourages open dialogue, and embraces the unknown, individuals and societies can unlock the full potential of curiosity, paving the way for a brighter and more innovative future. Ultimately, curiosity is not just a trait; it is a way of engaging with the world that enriches our lives and propels us toward new horizons of understanding and discovery.

TAM GDZIE NIE POWINNAM ZAGLĄDAĆ

Podobno ciekawość to pierwszy stopień do piekła.
Byłam cię ciekawa.

apokalipsa

a gdyby tak nastąpiła apokalipsa
gdyby wszyscy wiedzieli że zaraz nastanie koniec

wtedy przyjechałbyś do mnie
bo zasługujemy na właściwe pożegnanie
wtuliłabym się w ciebie tak
jakbym chciała nadrobić te wszystkie miesiące rozłąki
a ty trzymałbyś mnie tak mocno
jakbyś bał się że za chwilę mogę zniknąć

to co tak długo pozostawało niewypowiedziane
nareszcie opuściłoby nasze wargi
na początku nie moglibyśmy w to uwierzyć
że mimo ciszy
oboje nie potrafiliśmy o sobie zapomnieć

nie byłoby nic do stracenia
więc opowiedzielibyśmy sobie te wszystkie razy
kiedy chcieliśmy złamać niepisaną zasadę braku kontaktu
i po prostu do siebie zadzwonić
zdradziłabym ci że wszystko co tworzyłam jest o tobie
a ty przyznałbyś się że szukałeś mnie w każdej kobiecie
i gdybyśmy tylko mogli cofnąć czas
wszystko potoczyłoby się inaczej

znowu mogłabym cię pocałować
znowu mógłbyś mnie pocałować
i mało by brakowało
a nie usłyszeliśmy komunikatu z radia
że to fałszywy alarm i nie ma zagrożenia dla ludzkości

wtedy usiedlibyśmy obok siebie w niezręcznej ciszy
nawet na siebie nie patrząc
bo co innego mielibyśmy zrobić

porządki

robiłam dziś porządki
za książkami znalazłam naderwaną kopertę
wtedy moje serce jakby bezzasadnie zabiło odrobinę szybciej

były w niej dwie fotografie

a na drugiej stronie słowa zapisane twoim długopisem
one zostaną tam na zawsze ale co z kadrem
dlatego żebym nie zapomniała
napiszę tutaj tak szybko
historię naszego obrazka wykonanego moim aparatem

to zdjęcie w lustrze
widać nas od pasa w górę
nikt o tym nie wie ale nie mamy na sobie spodni
nie mam też szminki na ustach
a dobrze pamiętam że jeszcze tam była
gdy wchodziłam do twojego mieszkania

stoimy w łazience
obok siebie tacy szczęśliwi tacy beztroscy
zaraz weźmiemy kąpiel
twoja wanna jak zresztą całe mieszkanie jest nieskazitelnie czysta
chwilę wcześniej śmialiśmy się z tego jak stresowałaś się moją
wizytą
jak biegałeś ze szmatką w dłoni niczym kopciuszek
w pokoju obok na stoliku leży bukiet kwiatów
który zasuszony zdobi teraz moją sypialnię

może kiedyś ktoś będzie robił porządki
znajdzie naderwaną kopertę
i wtedy znowu będziemy istnieć
choćby w cudzym wzruszeniu

w sidłach

ukryłam się przed światem
nie odbierałam telefonów
nie odpisywałam na wiadomości
unikałam ulubionych miejsc
bo wiedziałam że mogą mnie tam wytropić

ale ile można żyć w kryjówce
dlatego wzięłam się w garść
założyłam najwyższe szpilki jakie mam
zakręciłam włosy
użyłam najdroższych perfum
ubrałam się w najlepszą sukienkę
dam radę
poradzę sobie
przecież to jej urodziny
muszę być obecna

jestem spokojna
nazywają to wyrafinowaniem

ale po prostu nie chcę wyznać im wszystkich moich sekretów
stoję z delikatnym uśmiechem
próbuję uciec od łowców
którzy właśnie dowiedzieli się że ta zwierzyna jest sama

popijam wino
jakaś dziewczyna mówi mi że jeśli ja zostałam zdradzona
to jaka nadzieja jest dla nich
nie wiem co odpowiedzieć
jej koleżanka wtrąca że jej kuzyn kogoś szuka i że da mu mój
numer
tylko że ledwo mnie zna
nawet nie ma mojego numeru

chcę wyjść
nie mogę słuchać o tym że mam się nie przejmować
że jestem tak piękna że na pewno szybko kogoś sobie znajdę
że byliśmy całkiem dobraną parą i to wielka szkoda
że nie mogłam po prostu o tym zapomnieć

chcę roztrzaskać kieliszek prosto na ich twarzy
wrzasnąć by wreszcie się zamknęli
bo ostatnie na co mam ochotę to słyszeć
że się rozstaliśmy

przecież o tym wiem

coś

gdyby ktoś spojrzał na moje życie z boku
miałby wrażenie że niczego mi nie brakuje

a przecież ledwo pamiętam zapach twoich perfum
gdy schodzę do kuchni nie czuję już woni kawy o poranku
z jednej strony cieszę się czystą podłogą
bo nieustannie ją brudziłeś
gdy prosiłam byś ściągnął buty jedynie głośno się śmiałeś
szybko całowałeś moją twarz bo przecież zaraz i tak wychodzisz

nie mam mięty
ciągle zapominam by ją kupić ale gdy wreszcie to zrobię
nie pożyje długo
obiecałeś założyć rolety na okna
ale już cię nie ma a mi głupio poprosić kogoś innego
bardzo lubię prasować choć teraz nie robię tego tak długo
mniej ubrań

nie jest mi źle
naprawdę
tylko czegoś mi brakuje
ale nie wiem za bardzo czego

odzyskam cię

pewnego dnia cię odzyskam
przecież to co nas łączyło było epickie
musisz to przyznać

nie rozmawiamy
ale myślę o tobie dzień w dzień
noc w noc
odzyskam cię

czy wiesz że jesteś dla mnie idealny w każdym calu
wracam pamięcią do twojego zapachu
rozkoszuje się scenami w moim umyśle
które miałyby miejsce gdybyś trzymał się scenariusza
odzyskam cię

detale twojej twarzy przypominają projekt rzeźby
twój głos najlepszy instrument
twoja dusza mogłaby być kwiatem który nigdy nie przestaje roz-
kwitać
odzyskam cię

ta idea gdzie trzymasz mnie przy sercu
jest tak piękna że aż nieprawdziwa
na razie zakrywam oczy
ale pewnego dnia będę wolna
i nigdy mnie nie odzyskasz



NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

Ciekawość to pierwszy krok... do rozwiązania tajemnicy zbrodni. Kwiecień pełen jest premier, które kuszą zagadką, napięciem i klasycznym pytaniem: kto zabił. Miłośnicy kryminałów i thrillerów nie będą się nudzić!



Wojciech Wójcik
Szanta

Wydawnictwo Zysk i S-ka
Premiera: 29.04.2025

Mazurska posiadłość, dwa morderstwa i tajemnicza żeglarska legenda. Najpierw ginie profesor, miesiąc później – nowa kierowniczka muzeum. Zbieg okoliczności czy ktoś szukał czegoś w kolekcji ofiar? A może to dzieło szaleńca? Gdy były policjant znajduje kobiece warkocz nad jeziorem, atmosfera gęstnieje. Młoda muzealniczka Jagoda odkrywa, że ofiara obsesyjnie interesowała się lokalną legendą. Czy właśnie tam kryje się klucz do rozwiązania zagadki? Morderca nie jest tylko cieniem przeszłości – to ktoś bardzo realny, kto nie cofnie się przed niczym.

czy są na zawsze naznaczone dawnymi urazami? Moa Hergren z wnikliwością i empatią opowiada o kruchości więzi i trudnej drodze do wzajemnego zrozumienia.



Sanaka Hiiragi
Przesyłka z Nieba

Grupa Wydawnicza Relacja
Premiera: 23.04.2025
Z cyklu: *Przesyłka z Nieba*
(tom 1)

Czy po śmierci naprawdę nic już nie da się powiedzieć? W tej opowieści – wręcz przeciwnie. Przesyłki z zaświatów trafiają do żyjących, zmieniając ich losy. Przekazy od zmarłych przynoszą ulgę, zamknięcie jakiegoś rozdziału życia, a czasem zaskakującą prawdę. Firma kurierska Przesyłka z Nieba to miejsce, gdzie nadają tylko ci, którzy odeszli. A ich słowa, drobne przedmioty i historie niosą pojednanie, nadzieję i nowe spojrzenie na przeszłość. Dla fanów japońskich comfort booków – czuła, mądra i poruszająca książka o pamięci, żałobie i drugich szansach.



Moa Hergren
Rodzeństwo

Wydawnictwo W.A.B.
Premiera: 09.04.2025
Z cyklu: *Sceny z życia rodzinnego* (tom 3)

Po śmierci ojca troje rodzeństwa wraca do rodzinnego domu. Choć mają wspólną przeszłość, każde z nich pamięta ją inaczej. Andrea czuje się wykluczona, Ullis postrzega siostrę jako faworytkę ojca, a Rasmus od lat żyje w cieniu kobiet. Wspomnienia, które miały łączyć, stają się źródłem nieporozumień i bólu. Czy można zaufać własnej pamięci? Czy relacje rodzinne można naprawić,



Alice Feeney
Dobra zła dziewczyna

Czwarta Strona
Premiera: 09.04.2025

Relacja Edith i jej córki Clio nigdy nie była prosta. Gdy po latach Clio umieszcza matkę w domu opieki, Edith nawiązuje znajomość z tajemniczą Patience. Problem w tym, że nowa znajoma nie mówi całej prawdy. A gdy w placówce dochodzi do morderstwa, każda z kobiet staje się podejrzaną. Sekrety, niedopowiedzenia i kłamstwa splatają się w opowieść o kobiecej solidarności, ale i o zdradzie.

dzie. Trzy bohaterki, każda z własną wersją zdarzeń. Kto kłamie?
I czy można uciec przed konsekwencjami przeszłości?



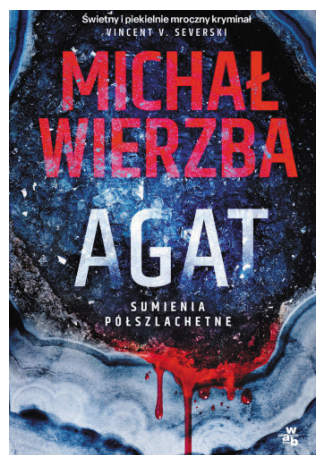
Graham Masterton
Strach
Albatros
Premiera: 23.04.2025
Z cyklu: *Rook* (tom 3)

Jim Rook, nauczyciel z darem widzenia duchów, znów staje twarzą w twarz z mroczną siłą. Nowy uczeń twierdzi, że potrafi leczyć strach rytuałem opartym na wierzeniach Majów. Jednak podczas ceremonii coś idzie nie tak – jedna osoba trafia do szpitala, a druga ginie. Trop prowadzi Jima aż do Meksyku, gdzie musi zmierzyć się z pradawną magią i odkryć prawdę o rytuale, który miał uzdrowić, a sieje śmierć. Trzeci tom kultowej serii Mastertona, pełnej grozy, napięcia i nadnaturalnych zjawisk.



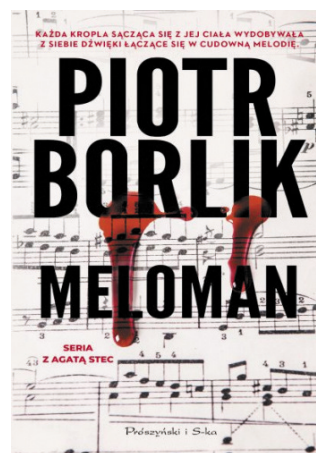
Clare Leslie Hall
Stracona ziemia
Wydawnictwo Książnica
Premiera: 23.04.2025

Beth i jej mąż Frank żyją spokojnie, dopóki jeden strzał nie zmienia wszystkiego. Zabity pies należał do Gabriela – dawnej miłości Beth, która właśnie wróciła do wioski. Wraz z nim pojawia się jego syn, do złudzenia przypominający zmarłe dziecko Beth. W kobietę uderza fala dawnych emocji i wątpliwości. Czy można jeszcze raz pokochać kogoś, kto kiedyś złamał serce? Gdy Gabriel zostaje oskarżony o morderstwo, Beth musi zdecydować, komu ufa. Romans, dramat sądowy i opowieść o winie i drugiej szansie.



Michał Wierzbą
Agat
Wydawnictwo W.A.B.
Premiera: 23.04.2025
Z cyklu: *Sumienia półszlachetne* (tom 1)

We Wrocławiu zostaje zamordowana nastolatka, a nagranie z sieci wskazuje winnego. Komisarz Leon Deker zaczyna śledztwo, które szybko staje się osobiste. Trop prowadzi do jego rodzinnej miejscowości i bolesnych tajemnic z przeszłości. Deker musi zmierzyć się z tym, o czym chciał zapomnieć – i z kimś, kto zna jego sekrety. Śledztwo staje się grą, w której nie on rozdaje karty. Mocny, mroczny kryminał otwierający nową serię *Sumienia półszlachetne*.



Piotr Borlik
Meloman
Prószyński i S-ka
Premiera: 08.04.2025
Z cyklu: *Agata Stec i Artur Kamiński* (tom 5)

Była policjantka Agata Stec wraca do gry, by dopaść psychopatycznego aktora Henryka Wysockiego – lokalnego celebrytę, którego fani robią wszystko, by chronić jego wizerunek. Agata nie ma odznaki, ale ma determinację. Wkracza w świat teatru i fałszywych masek, gdzie za kulisami kryją się mroczne sekrety. Borlik stworzył mocny, trzymający w napięciu thriller o manipulacji, sławie i bezkarności. Jak daleko może posunąć się ktoś, kto myśli, że wszystko mu wolno?

WIEŚCI Z UNIWERKU

Uniwersytet Opolski cały czas zaskakuje liczbą odbywających się na nim wydarzeń oraz innowacjami i osiągnięciami swoich studentów. Zobaczcie, co się niedawno działo na uczelni i jak zmienia się ona na naszych oczach.

31 lat Uniwersytetu Opolskiego

10 marca 1994 r. w województwie opolskim byliśmy świadkami wydarzenia kluczowego dla akademickiej społeczności tego regionu, ponieważ to właśnie tego dnia zapadła decyzja o połączeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu z miejscową filią Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i utworzeniu Uniwersytetu Opolskiego. Od tego dnia minęło już 31 lat, a osoby związane z naszą uczelnią i miastem zebrały się, by świętować kolejną już rocznicę jej istnienia. Jedną z najważniejszych części wydarzenia było odczytanie uchwały Senatu UO w sprawie nadania tytułu Honorowego Senatora Uniwersytetu Opolskiego księdzu arcybiskupowi Alfonsowi Nossolowi, jednej z osób czynnie zaangażowanych w tworzenie naszej uczelni. Podczas uroczystości wręczono również okolicznościowe listy gratulacyjne dziesięciorgu pracowników naukowych UO, którzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy uzyskali tytuł profesora zwyczajnego. Wydarzeniu przewodniczył rektor Jacek Lipok, pojawili się prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski oraz wojewoda opolska Monika Jurek, a uroczystość uświetnił występ akademickiego chóru UO.



Nowe studio telewizyjne na Uniwersytecie Opolskim

Na Wydziale Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej UO studenci dziennikarstwa i public relations mogą cieszyć się z kolejnej inwestycji, która sprawi, że ich zajęcia będą jeszcze bardziej profesjonalne i lepiej przygotowują ich do kariery zawodowej. 13 marca oficjalnie otwarto studio telewizyjne, które składa się z części nagraniowej –

wyposażonej w *green screen*, kamery, mikrofony i inne sprzęty potrzebne do filmowania – oraz z części komputerowej pozwalającej na zaawansowany montaż wideo oraz audio. Inwestycję udało się zrealizować w dużej mierze dzięki wsparciu województwa opolskiego, a łączny koszt dotacji urzędu marszałkowskiego na jej realizację wyniósł aż 300 000 zł.

Finał Akademickich Mistrzostw Polski w badmintonie po raz pierwszy w Opolu

16 drużyn z uczelni z całej Polski przybyło do naszego miasta zaważyć o złoty medal w zawodach badmintonu, a opolski Akademicki Związek Sportowy zrobił wszystko, co w jego mocy, by wydarzenie spełniło oczekiwania kibiców i samych zawodników. Był to pierwszy finał AMP w tej dyscyplinie w Opolu i jego organizacja była z pewnością dla AZS UO dużym zaszczytem i wyzwaniem. Wśród gości mieliśmy drużyny m.in. z Gdyni, Warszawy i Krakowa, a naszą uczelnię reprezentowała liczna grupa zawodników gospodarzy. Rywalizacja toczyła się na kilku kortach jednocześnie, a poziom sportowy był bardzo wysoki. Wielu z zawodników reprezentuje również nasz kraj na arenie międzynarodowej. W klasyfikacji generalnej ostatecznie wygrała Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, a drużyna z Opola zajęła miejsce 13–16.

Studenci Wydziału Lekarskiego z drugim wynikiem w kraju

Już trzeci rocznik studentów kierunku lekarskiego Uniwersytetu Opolskiego przystąpił do egzaminu LEK, testu sprawdzającego kompetencje przyszłych lekarzy i lekarek, który zweryfikował ich wiedzę z sześciu lat studiów. Wzięło w nim udział 136 osób z naszej uczelni, a zdało go 135 z nich, osiągając średnio 166,15 punktu, co jest drugim wynikiem w całej Polsce. Świadczy to o bardzo wysokim poziomie nauczania tego kierunku na naszej uczelni i potwierdza, że decyzja o utworzeniu go dziewięć lat temu na pewno nie była błędna. Gratulujemy wszystkim studentom, którym udało się zdać ten trudny test, i życzymy powodzenia w dalszej karierze medycznej.

Podcast zamiast egzaminu

Studenci drugiego roku studiów uzupełniających magisterskich na kierunkach politologia i stosunki międzynarodowe pokazali, że można do zaliczenia przedmiotu podejść inaczej, niż siedząc przy książkach i komputerze, ucząc się do egzaminu. W ramach przedmiotu technologiczny wymiar bezpieczeństwa przygotowali swój własny podcast w tematyce cyberbezpieczeństwa, a efekty ich pracy można już odsłuchać na Spotify lub Apple Podcasts. Zaprosili oni ekspertów z instytucji zajmujących się m.in. ratownictwem medycznym, bezpieczeństwem w sieci i zarządzaniem sytuacjami kryzysowymi w mediach masowych i przeprowadzili z nimi rozmowy, z których wiele wyciągnąć mogą zarówno oni, jak i potencjalni słuchacze. Zapraszamy do wysłuchania ich i przekonania się samemu, co ciekawego mają do powiedzenia studenci UO i zaproszeni przez nich goście.

**TEKST: ADRIAN KOKOT
FOT. LAURA ZIMNIK**

Hej!

A co u Ciebie?

Opowiedz nam,
jak Ci się żyje i
studiuje w Polsce!

Największe badanie dotyczące
życia i nauki studentów w Europie.
Wypełnij ankietę:

<https://pbs.pl/eurostudent>



POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ



ŁUKASZ SASUŁA

Wielu studentów podchodzi do wykładowców z dystansem i strachem. To jednak osoby takie same jak my i każdy z nich ma ludzkie oblicze. Chcielibyśmy je Wam przybliżyć i pokazać, że diabeł nie zawsze jest taki straszny, jak go malują.

Czym zajmuje się Pan na Uniwersytecie Opolskim i skąd mogą Pana znać studenci?

Jestem przede wszystkim wykładowcą akademickim na kierunku game studies i jego bezpośrednim przedłużeniem na studiach magisterskich, czyli digital cultures. Ten drugi kierunek jest też przeznaczony dla studentów, którzy ukończyli inne studia pierwszego stopnia. Ma on w sobie komponent językoznawczy, ale był on tworzony jako potencjalne studia drugiego stopnia dla osób po game studies. Zajęcia prowadzone przeze mnie to głównie projektowanie gier planszowych i narratologia, na której uczę studentów podstaw teorii narracji oraz jej praktycznego zastosowania przy tworzeniu scenariuszy do gier. Zanim zaś zacząłem swoją działalność na uczelni, pracowałem jako tester, tłumacz czy community manager dla firm takich jak QLOC, Cenega i Tencent. W ostatnim czasie na platformie GameFound pojawiła się kampania crowdfundingowa dla mojej nadchodzącej gry *Hood*.

Co spowodowało, że zdecydował się Pan na karierę akademicką?

To zawsze było moje marzenie. Bardzo dobrze wspominam szkołę w moim dzieciństwie oraz późniejsze studia. Chciałem w jakiś sposób pozostać w szkolnictwie i pierwotnie miałem zostać historykiem. To był mój pierwszy kierunek doktoryzacji, ale z różnych względów nie udało się to i skierowałem się w stronę literaturoznawstwa. Tam za sprawą mojego mentora, prof. Adama Regiewicza, zacząłem zajmować się narracyjnością gier. To zbiegło się z tym, że zacząłem pracę w branży growej, a kilka lat później nadarzyła się okazja, by na Uniwersytecie Opolskim stworzyć kierunek game studies. W ten sposób dostałem pracę, która marzyła mi się

od zawsze, a zajęcia dydaktyczne ze studentami są najbardziej satysfakcjonującym doświadczeniem w mojej karierze zawodowej. Zawsze się na nich dobrze bawię, jestem ciekaw kreatywności studentów i ich zdania na różne tematy zawarte w programie nauczania. Dyskusje te często się od siebie różnią, bo studenci zmieniają się wraz ze światem i na zajęciach pojawiają się inne przykłady oraz poglądy, co jest naprawdę fajne.

Czy praca na uczelni czymś Pana zaskoczyła i czy studenci do dzisiaj potrafią Pana czymś zaskoczyć?

Bardzo często studenci zaskakują mnie realizowanymi przez siebie projektami, zarówno zaliczeniowymi, jak i tymi będącymi ich pracami dyplomowymi na game studies. Te projekty są często bardzo pomysłowe, jakościowe i podejmują niecodzienne i trudne tematy, co sprawia, że potrafią mnie pozytywnie zadziwić. Natomiast to, co zaskakuje mnie zawsze jak zima kierowców, to kreatywność studentów pierwszego roku, którzy nieskrępowani akademickim doświadczeniem wysyłają mi swoje pierwsze projekty. Obcowanie z nimi sprawia mi naprawdę dużo frajdy i satysfakcji.

Czy ma Pan może jakieś zainteresowania, którymi chciałby się Pan podzielić ze studentami?

Zawsze uwielbiałem gry typowo nerdowskie, takie jak gry karciane oraz planszowe, i nadal z całego serca je polecam. Natomiast rekomendowanie studentom gier bitewnych, takich jak figurkowy *Warhammer*, często mija się z celem z powodów finansowych. Wręcz przeciwnie jest z grami RPG, które są moim ukochanym hobby od kiedy tylko pamiętam. Za ok. 200 zł można kupić podręcznik do gry fabularnej w świecie wcześniej wspomnianego *Warhammera* i bawić się z przyjaciółmi przez 20 lat, nie kupując nic więcej. Dokładnie tak było ze mną, bo swojego pierwszego podręcznika używałem z różnymi grupami przez ponad dekadę, a kupiłem go od kolegi na przerwie pomiędzy zajęciami. Uważam, że gry RPG to świetna zabawa, która pobudza wyobraźnię, kreatywność i rozwija nasze kompetencje miękkie. Pomagają one też w poszukiwaniu przyjaciół i zatrzymywaniu ich przy sobie na długie lata. Najwięcej grywam obecnie w *Zew Cthulhu*, po części dlatego, że to ulubiony system mojej żony, a po części dlatego, że sam też go bardzo lubię. Często grywam również w *Dungeons & Dragons*, najbardziej popularną grę RPG jaka istnieje, która mimo swojej sztafpowości daje z odpowiednim podejściem dużo frajdy. Natomiast, żeby nikt nie powiedział, że nie gram w gry indie, dodam, że ostatnio zdobyłem włoski tytuł – *Memento Mori*. Po przeczytaniu podręcznika jestem zachwycony i na pewno będę prowadził gry w tym systemie.

POD LUPĄ: STUDENCKIE KOŁA NAUKOWE

Koło Naukowe Kryminalistyki i Kryminologii

Na Uniwersytecie Opolskim działa wiele godnych uwagi kół naukowych. Jednym z nich jest Studenckie Koło Naukowe Kryminalistyki i Kryminologii, o którego działaniu opowiedział nam jego przewodnicząca, Julia Musiał.

Na czym polega działalność SKN Kryminalistyki i Kryminologii?

Nasza działalność polega głównie na organizowaniu wydarzeń i wyjazdów związanych z tematyką koła. Jednym z przykładów są częste wyjazdy do zakładów karnych, m.in. we Wrocławiu i Strzelcach Opolskich. Poza tego typu jednostkami odwiedzamy szpitale psychiatryczne, co pozwala nam lepiej zrozumieć przestępstwa popełniane na tle psychologicznym. Przygotowujemy też prelekcje z technikami kryminalistycznymi, detektywami oraz innymi specjalistami. Co roku organizujemy Dni Kryminalistyki i Kryminologii, podczas których spotykamy się z ekspertami i tworzymy ogólnopolską konferencję naukową. Często się integrujemy i mogę z dumą powiedzieć, że jesteśmy największym kołem na Wydziale Prawa i Administracji. Na co dzień spotykamy się w laboratorium kryminalistycznym tego wydziału, gdzie mamy dostęp do profesjonalnego sprzętu. Naszym opiekunem jest dr Krzysztof Mucha, który specjalizuje się w cyberbezpieczeństwie.

Komu poleciłabyś dołączenie do Waszego koła i kto może znaleźć u Was coś dla siebie?

Do koła przyjmujemy dosłownie wszystkich, nie trzeba być studentem WPiA. Mamy wśród swoich członków osoby, które po prostu interesują się kryminologią i kryminalistyką, słuchają podcastów kryminalnych czy oglądają filmy o tej tematyce i chcą się przekonać, jak to wygląda w rzeczywistości. Myślę, że obecnie w społeczeństwie jest taka chęć poznawania spraw związanych z różnego rodzaju przestępcami, a poprzez działalność w naszym kole można się dowiedzieć czegoś więcej na ich temat.

Tematem obecnego numeru „Gazety Studenckiej” jest ciekawość, zatem co według Ciebie jest takiego pociągającego w kryminologii i kryminalistyce? Dlaczego ludzie dołączają do Waszego koła i chcą dowiedzieć się więcej?

Myślę, że ludzi zawsze ciekawi to, co jest dla nich obce. Większość z nas nie ma problemów ze zdrowiem psychicznym ani nie spotyka się na co dzień z prawem karnym w formie wykonawczej.

Dlatego, gdy mówi się o przestępstwach i osobach, które je popełniły, zastanawia nas, jak wygląda ich życie w zakładach karnych, co mają w głowie i co ich skłoniło do popełnienia danej zbrodni.

Dlaczego dołączyłaś do koła i co wyniosłaś z działalności w nim?

Zawsze interesowałam się prawem karnym, dlatego wybrałam studia prawnicze i chciałam zostać prokuratorem, więc działalność w kole wynikała *starcie* z moich zainteresowań. Dołączyłam do niego na trzecim roku studiów, a zaintrygowały mnie warsztaty z daktyloskopii, podczas których można było pobrać własne odciski palców z różnych powierzchni. Takie warsztaty prowadzimy do dzisiaj, każdy z członków koła potrafi to zrobić i pamiętam, że sama byłam tym lekko zszokowana, bo wcześniej takie rzeczy widziałam jedynie w filmach. Obecnie powoli kończę prawo, zastanawiam się nad aplikacją prokuratorską, ale zaczęłam też myśleć o zostaniu technikiem kryminalistyki. Przez trzy lata działalności w kole dowiedziałam się tylu rzeczy na temat tej pracy, że stała się ona dla mnie realną i bardzo interesującą ścieżką kariery.

Czy pamiętasz jakieś wydarzenie, z którego organizacji jesteście szczególnie dumni?

Myślę, że byłyby to Dni Kryminalistyki i Kryminologii, które rozpoczęłam na naszym uniwersytecie w 2022 r. Od tamtej pory odbywają się co roku i mam nadzieję, że będzie tak dalej, nawet gdy już opuszczę mury uczelni. To wielkie wydarzenie, a tegoroczna edycja była według mnie bardzo udana. Całość odbyła się w Studenckim Centrum Kultury, mieliśmy pięciu prelegentów i mogliśmy się cieszyć wsparciem różnych organizacji działających w Opolu. Innym, nieco mniejszym sukcesem, z którego jestem bardzo zadowolona, są nasze wyjazdy do zakładów karnych. Na co dzień ludzie nie mają tam wstępu i to, że mogliśmy wejść do środka i zobaczyć życie osadzonych, naprawdę dużo nam dało.

Czy macie na najbliższe miesiące jakieś plany, którymi chciałabyś się podzielić?

Wkrótce wybieramy się do zakładu karnego w Sierakowie Śląskim, gdzie weźmiemy udział w szkoleniu psów policyjnych. Na przełomie maja i czerwca planujemy zorganizować Kryminalia, czyli większe wydarzenie, na które chcielibyśmy zaprosić kilku znanych gości, np. Jana Gołębiowskiego, cenionego w Polsce profilerę kryminalnego. Po najnowsze informacje na temat organizowanych przez nas wydarzeń zapraszamy na nasze media społecznościowe.

CO TAM, SĄSIEDZIE?

ŚLĄSK PRZYCIĄGA STUDENTÓW

Katowice, Gliwice i Zabrze to najpopularniejsze śląskie miasta. Z bogatą ofertą kulturalną, wyróżniające się dobrą infrastrukturą komunikacyjną i dużym udziałem terenów zielonych. Politechnikę Śląską, która łączy te trzy miejsca, przedstawiamy nam jej studentka i student: **Amelia Marzec** i **Antoni Lasota**.

Cześć! Opowiedzcie naszym czytelnikom co nieco o sobie!

Antoni Lasota: Cześć, mam na imię Antek, studiuje analitykę biznesową na Wydziale Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej w Zabrzu. Jestem na trzecim roku studiów licencjackich, interesuję się historią, strategicznymi grami komputerowymi i szeroko rozumianą popkulturą. Od rozpoczęcia nauki na polibudzie mieszkam w Katowicach razem z moją dziewczyną.

Amelia Marzec: Cześć! Mam na imię Amelia, studiuje analitykę biznesową oraz prowadzę Studenckie Koło SELECT. Z ogromną ciekawością łączę liczby z ludzkimi decyzjami. Z natury jestem dociekliwa – staram się zrozumieć, dlaczego coś działa tak, a nie inaczej. Uwielbiam czytać książki, grać w gry planszowe, a także dowiadywać się nowych rzeczy, szczególnie na temat danych finansowych.

Przedstawcie, proszę, swoją uczelnię – gdzie się mieści, co ją wyróżnia spośród innych?

A. L.: Chociaż większość budynków Politechniki Śląskiej mieści się w Gliwicach, to ma ona oddziały zarówno w Zabrzu, jak

i w Katowicach. W Zabrzu znajdują się już wcześniej wspomniane przeze mnie, Wydział Organizacji i Zarządzania oraz Wydział Inżynierii Biomedycznej, natomiast w Katowicach – Wydziały Transportu i Inżynierii Lotniczej, Inżynierii Materiałowej, Architektury oraz Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Politechnika ma również swoją filię w Rybniku. Jej budowa w Katowicach była planowana już od 1929 r., jednak dopiero po II wojnie światowej, w 1945 r., udało się ją otworzyć. Od tego czasu prężnie się rozwija, ma szeroką ofertę kierunków studiów i jest w gronie 10 laureatów konkursu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego *Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza*. Czyli, tak w skrócie, jest po prostu jedną z najlepszych uczelni w Polsce i to było dla mnie jej najważniejszą zaletą.

A. M.: Studiuje na Politechnice Śląskiej w Zabrzu, która posiada status uczelni badawczej.

Dlaczego zdecydowaliście się na naukę na Politechnice Śląskiej?

A. L.: Głównie ze względu na chęć usamodzielnienia się. Rozważałem studiowanie na Politechnice Wrocławskiej, jednak ceny wynajmu mieszkania oraz, w pewnym sensie, jej opinia uczelni niejako „elitarniej” bądź generalnie takiej, na której trudno połączyć pracę ze studiami, zadecydowały o wyborze Politechniki Śląskiej. A dlaczego Katowice, skoro studiuje w Zabrzu? Szczerze mówiąc, Zabrze jako miasto, przynajmniej moim zdaniem, trochę zatrzymało się w czasie. W wielu miejscach można zobaczyć stare butiki rodem z lat 90., zaniedbane kamienice itd. Katowice były dla mnie atrakcyjniejsze pod względem możliwo-



ści zatrudnienia, szczególnie związanych z moim kierunkiem. Takie firmy jak PWC, E&Y mają swoje biura właśnie tutaj. Nie mogę też nie wspomnieć o tym, że moja dziewczyna studiowała na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach, dlatego to miasto to był *no-brainer*.

A. M.: Szczerze mówiąc, wynikało to z tego, że Politechnika Śląska znajdowała się stosunkowo blisko miasta, w którym mieszkam, jednakże opinie znajomych również miały na to wpływ.

Jak na Śląsku wygląda studenckie życie? Czy polecicie te okolice innym studentom?

A. L.: Nie określiłbym siebie jako osoby imprezowej, ale muszę przyznać, że zarówno Katowice, jak i Gliwice mają szeroki wybór klubów i innych miejsc, gdzie można się dobrze bawić. Ulica Mariacka to epicentrum pijalni trunków wysokoprocentowych. Funkcjonuje tutaj system zniżek studenckich, który można podejrzeć na stronie estarter.pl, jest to bardzo fajna inicjatywa. Generalnie Katowice, tak jak cała metropolia górnośląska, są bardzo dobrze skomunikowane, praktycznie wszędzie da się dojechać autobusem lub pociągiem, a bilety dla studentów są w bardzo przystępnych cenach, np. bilet miesięczny obejmujący zarówno pociągi, jak i autobusy w Katowicach, Zabrzu i Gliwicach kosztował mnie niewiele ponad 100 zł. Jeśli chodzi o kulturę, to Katowice są również znane z różnych wydarzeń odbywających się w Spodku, jest tutaj Teatr Śląski, generalnie dostęp do kultury jest bardzo łatwy. Trudno mi jest znaleźć coś, na co mógłbym ponarzekać.

A. M.: Jeśli chodzi o życie studenckie, to toczy się ono głównie w Gliwicach, gdzie znajduje się większa część wydziałów Politechniki Śląskiej, oraz w Katowicach, czyli w największym mieście w województwie. Obydwa miasta oferują sporo rozrywek, a samorząd studencki organizuje wiele aktywności w studenckim klubie – od imprez po granie w planszówki. Myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie. Plusem jest na pewno to, że miasta na Śląsku znajdują się w miarę niedaleko od siebie i są dobrze skomunikowane, dzięki czemu można spędzić swój wolny czas raz w Katowicach, raz w Gliwicach.

Rozumiem, że nie żałujecie tego wyboru?

A. L.: Definitywnie nie. Mimo że za każdym razem, jak wracam do siebie na wieś, czuję, że bardziej widzę się w przyszłości na wsi niż w mieście, to jednak poznałem tutaj fajnych ludzi, nauczyłem się mieszkać na swoim, mam perspektywę dobrej pracy i rozwoju, a przede wszystkim doświadczyłem tego, czego bym nie doświadczył, mieszkając nadal z rodzicami. Dlatego niczego nie żałuję i polecam Katowice oraz Politechnikę Śląską.

A jak wygląda sprawa transportu? Sprzyja on słuchaczom szkół wyższych?

A. L.: Jeśli chodzi o komunikację, to nie mogę zbyt dużo powiedzieć o wszystkich śląskich miastach ze względu na to, że z autobusów korzystałem głównie w Katowicach, a pociągami jeździłem tylko do Zabrze. Mimo to powiedziałbym, że cała metropolia jest bardzo dobrze skomunikowana, nie zauważyłem zbyt dużych problemów, do większości lokalizacji da się dojechać autobusem, a do bardziej popularnych miejsc autobusy jeżdżą co 10 min. Z tramwajów mało korzystałem, ale też mogę powiedzieć, że w większości nie ma problemów z ich dostęp-

nością, co najwyżej z brakiem miejsca siedzącego w godzinach szczytu. Warto dodać, że nie spotkałem się z awarią bądź wykolejeniem tramwaju, jak to bywa ze sławnymi tramwajami wrocławskimi. Jeśli chodzi o pociągi, to, szczególnie w godzinach porannych, jedyne problemy, które napotkałem, to właśnie z dostępnością miejsc, poza tym zawsze czysto, kontrolerzy mili i generalnie trudno na coś narzekać.

Pozwolę sobie zapytać o działalność studencką, ale naukową – jak ona wygląda na Waszej uczelni?

A. M.: W Studenckim Kole Analityki Biznesowej SELECT, które prowadzę, aktualnie skupiamy się na podnoszeniu kompetencji naszych członków przy współpracy z zagraniczną firmą DataCamp. Kursy, w których mogą wziąć udział studenci, poszerzają ich wiedzę w zakresie przeróżnych narzędzi analitycznych, co ułatwia im wejście w świat biznesu. W kole jest aktualnie 25 osób, więc w porównaniu do innych kół na wydziale jesteśmy dość sporą grupą. Opiekunami organizacji studenckich są raczej wykładowcy, choć wydaje mi się, że doktoranci również mogą nimi zostać. Na pewno w przypadku PBL-ów, czyli projektów dofinansowanych przez Politechnikę Śląską, trwających zazwyczaj jeden semestr, jeden z dwóch opiekunów może być doktorantem.



A jak działają inne koła na śląskiej politechnice?

A. M.: Na naszym wydziale jest całkiem sporo kół naukowych i organizują one wiele wydarzeń. Ostatnio odbyły się takie akcje jak piknik charytatywny, multijęzykowa oraz multikulturowa wigilia, akcja *Daj się bajsnać* (czyli akcja krwiodawstwa) czy rejestracja potencjalnych dawców szpiku. Także można powiedzieć, że koła z Wydziału Organizacji i Zarządzania starają się działać aktywnie, pomimo utrudnienia związanego z organizacją spotkań stacjonarnych, które wynika z tego, że wielu ludzi z wydziału dojeżdża na uczelnię z różnych miast Śląska.

kiem prawnika

Podążając za ciekawością w prawo kosmiczne

W erze intensywnej eksploracji kosmosu oraz rosnącego zainteresowania działalnością pozaziemską, prawo kosmiczne zyskuje na znaczeniu. Od momentu, gdy człowiek spojrział w niebo z myślą o podróżach, ciekawość napędzała nasz rozwój. Choć wydaje się, że przestrzeń nie interesuje prawników, wzrost ludzkiej aktywności w kosmosie wymaga regulacji tej dziedziny.

Geneza prawa kosmicznego

Prawo kosmiczne to gałąź prawa, która reguluje działalność państw, instytucji podlegających ich władzy, a także prywatnych podmiotów funkcjonujących w przestrzeni kosmicznej na podstawie zgody udzielonej przez państwo. Korzenie tej dyscypliny sięgają XIX w., kiedy to pojawiały się debaty na temat przynależności Księżyca. Z kolei na początku XX w. Vladimir Mandl zaproponował koncepcje nawiązujące do prawa samochodowego oraz wczesnych regulacji lotniczych, które poruszały kwestie odpowiedzialności za szkody wyrządzane przez obiekty kosmiczne, a także rozważały problem jurysdykcji sądowej i egzekwowania przepisów w kosmosie. Wbrew powszechnej opinii, prawo kosmiczne nie narodziło się wyłącznie w wyniku tzw. „szoku sputnikowego” po wystrzeleniu pierwszego radzieckiego satelity 4 października 1957 r. W rzeczywistości prace nad regulacjami dotyczącymi przestrzeni kosmicznej trwały już wcześniej – zarówno powstawały koncepcje teoretyczne, jak i odbywały się konferencje, na których specjaliści w dziedzinie prawa międzynarodowego omawiali zagadnienia związane z eksploracją kosmosu. Warto zauważyć, że plany wystrzelenia sztucznych satelitów zostały ogłoszone już w 1955 r. podczas szóstego Międzynarodowego Kongresu Astronautycznego, zaledwie kilka dni po zaprezentowaniu projektu Vanguard przez Jamesa C. Hagerty’ego. Wystrzelenie satelitów planowano w ramach obchodów Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

Źródła prawa dla międzynarodowego prawa kosmicznego

- Układ o zasadach działalności państw w zakresie badań i użytkowania przestrzeni kosmicznej łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi – wszedł w życie w 1967 r.
- Układ o ratowaniu kosmonautów, powrocie kosmonautów i zwrocie obiektów wysyłanych w przestrzeń kosmiczną – wszedł w życie w 1968 r.

• Konwencja o międzynarodowej odpowiedzialności za szkody spowodowane przez obiekty kosmiczne – weszła w życie w 1973 r.

• Konwencja o rejestracji obiektów wysyłanych w przestrzeń kosmiczną – weszła w życie w 1976 r.

Kosmos wspólnym dziedzictwem ludzkości jako zasada międzynarodowego prawa kosmicznego

Pierwsze próby określenia ram prawnych dla przestrzeni kosmicznej w dużym stopniu opierały się na adaptacji terminologii cywilistycznej. Z uwagi jednak na unikalne cechy przestrzeni, której te regulacje miały dotyczyć, nie można było bezpośrednio zastosować takich instytucji jak *res nullius* (rzecz niczyja) czy *res communis* (rzecz wspólna). Przyjęcie jednej z tych koncepcji prowadziłoby do różnych problemów: uznanie przestrzeni kosmicznej za *res nullius* mogłoby pozwolić na jej zawłaszczenie w wyniku zasiedzenia, natomiast klasyfikacja jako *res communis* wiązałaby się z trudnościami związanymi z wyznaczeniem udziałów lub podziałem takiego zasobu. Aktualne traktaty międzynarodowe opierają się raczej na uznaniu przestrzeni kosmicznej za wspólne dziedzictwo ludzkości.

Idea wspólnego dziedzictwa ludzkości jest szeroko znana nie tylko w naukach prawnych, ale również w takich dziedzinach jak filozofia czy ekonomia. Obecnie ta koncepcja jest uznawana za jedną z kluczowych zasad międzynarodowego prawa publicznego, szczególnie w ramach dwóch wyspecjalizowanych gałęzi: prawa kosmicznego oraz prawa morza. Niemniej jednak bezpośrednie przenoszenie zasad prawa morskiego na grunt prawa kosmicznego okazuje się problematyczne. Wynika to z różnic w takich aspektach jak środowisko, charakter przestrzeni czy szczegóły zawarte w traktatach międzynarodowych. Przykładowo zagadnienie delimitacji w przestrzeni kosmicznej znacząco różni się od koncepcji delimitacji stosowanej w prawie morskim lub w przepisach krajowych.

Co chroni prawo kosmiczne?

Prawo kosmiczne stanowi spójną i kompleksową regulację prawną, która ma na celu ochronę wszystkich aspektów przestrzeni kosmicznej. Zasady te gwarantują zarówno bezpieczeństwo, jak i prawo do wyłącznego dostępu do zasobów kosmicznych dla państw. Cechą wyróżniającą prawo kosmiczne jest jego transgraniczny charakter oraz szerszy zasięg w porównaniu do innych regulacji prawnych. Przepisy te przyznają państwom oraz ich obywatelom wyłączone prawo do korzystania z zasobów kosmicznych, co ma na celu zapobieganie nielegalnemu pozyskiwaniu

ich poprzez odpowiedzialne zarządzanie nimi, wykorzystywanie w działaniach ochronnych oraz poszanowanie praw własności. Zasady współpracy międzynarodowej dotyczące kosmosu zapewniają bezpieczeństwo państwom i organizacjom, a także gwarantują im wyłączne prawo do pozostałych zasobów oraz ich resztek. W ten sposób prawo kosmiczne chroni integralność prawa własności do zasobów kosmicznych oraz zabezpiecza przed nielegalnym pozyskiwaniem ich.

Skutki naruszenia prawa kosmicznego

Skutki naruszenia prawa kosmicznego są różnorodne i mogą pociągać za sobą konsekwencje zarówno na poziomie międzynarodowym, jak i gospodarczym. Mogą prowadzić do międzynarodowych sankcji, zarówno o charakterze politycznym, jak i finansowym. Międzynarodowe organizacje, takie jak Europejska Agencja Kosmiczna, dokładają ogromnych starań, aby zapewnić przestrzeganie obowiązujących przepisów regulujących działalność w przestrzeni kosmicznej. Państwa są zobowiązane do podporządkowania się tym regulacjom, aby zapobiec negatywnym następstwom. Tego rodzaju działania skutkują utratą zaufania na arenie światowej, co może wywrzeć istotny wpływ na stabilność gospodarki państwa odpowiedzialnego za złamanie przepisów. Ponadto inne kraje dotknięte skutkami tych naruszeń mogą zgłaszać oficjalne protesty, co dodatkowo może pogłębiać napięcia dyplomatyczne. Jeśli takie sytuacje nie zostaną rozwiązane w odpowiednim czasie, mogą prowadzić do długotrwałych sporów i dalszego zaostrzenia rywalizacji międzynarodowej.



Polski Sektor Kosmiczny w Erze New Space

W polskim porządku prawnym brak jest przepisów kompleksowo regulujących zasady wykonywania działalności kosmicznej i nadzoru nad tą działalnością. Tymczasem, na skutek dynamicznego rozwoju krajowego sektora kosmicznego, zwiększa się możliwość realizowania i uczestniczenia w coraz bardziej dojrzałych i złożonych projektach kosmicznych przez jego podmioty. Obecność człowieka w kosmosie ma wymiar zarówno naukowy jak i gospodarczy. Jest to zjawisko charakterystyczne dla ery New Space, w której działalność kosmiczna stanowi domenę aktywności już nie tylko państw, lecz także podmiotów prywatnych, a w wyniku intensywnego rozwoju technologii i technik kosmicznych, następuje miniaturyzacja obiektów kosmicznych, co prowadzi do zmniejszenia kosztów prowadzenia tego rodzaju działalności. Polski sektor kosmiczny podąża za tym globalnym trendem. Co istotne, podmioty polskiej branży kosmicznej, w tym także prywatne, wyniosły lub planują w nieodległej przyszłości wyniesienie obiektów kosmicznych w przestrzeń kosmiczną.

Wyzwania i przyszłość prawa kosmicznego

Mimo że prawo kosmiczne ma solidne podstawy, staje ono przed wieloma wyzwaniami. Wzrost liczby satelitów, komercyjna eksploracja kosmosu oraz plany kolonizacji innych planet stawiają nowe pytania dotyczące regulacji prawnych. W szczególności kwestie związane z prawem własności do zasobów kosmicznych, takich jak minerały na asteroidach, są przedmiotem intensywnych debat. Kolejnym wyzwaniem jest problem zanieczyszczenia przestrzeni kosmicznej. W miarę jak liczba obiektów w orbicie Ziemi rośnie, wzrasta również ryzyko kolizji oraz powstawania tzw. „kosmicznych śmieci”. Konieczne staje się zatem wprowadzenie nowych rozwiązań w celu zapewnienia ochrony przestrzeni kosmicznej.

Podsumowanie

Podsumowując, można stwierdzić, że eksploracja kosmosu nie tylko zaspokaja naszą naturalną ciekawość, ale także stawia przed nami szereg wyzwań. Prawo kosmiczne, jako dynamicznie rozwijająca się dziedzina, odgrywa kluczową rolę w regulowaniu działalności państw i organizacji w przestrzeni kosmicznej. Zasady dotyczące pokojowego wykorzystania kosmosu, odpowiedzialności za działania w tej sferze oraz współpracy międzynarodowej są fundamentem prawidłowego gospodarowania przestrzenią kosmiczną. W miarę jak technologia i komercyjna eksploracja kosmosu postępują, konieczne staje się dostosowanie istniejących norm prawnych oraz wprowadzenie nowych, aby sprostać rosnącym wyzwaniom, takim jak zarządzanie zasobami kosmicznymi czy problem zanieczyszczenia przestrzeni. Ciekawość ludzkości do odkrywania nieznanego powinna iść w parze z odpowiedzialnym podejściem do prawa kosmicznego, aby zapewnić zrównoważony rozwój i bezpieczeństwo w tej fascynującej dziedzinie.

WYCIĄNKI Z PRASY

Ponoć ciekawość to pierwszy stopień do piekła, ale co zrobić, kiedy to właśnie ona pcha nas do eksplorowania świata i zdobywania nowej wiedzy? Myślę, że to powiedzenie należy obalić, a by słowa potwierdzić czynem, przedstawię Wam ciekawostki, o których przeczytamy w prasie.

Nowy pakiet w Spotify

2024 był dla platformy oferującej muzykę najbardziej rozwojowym i lukratywnym rokiem. Z tego powodu planowane jest poszerzenie oferty oraz polepszenie każdego pakietu. Za dodatkowe sześć dolarów do obecnej subskrypcji premium będzie można uzyskać całkiem nowe funkcje, które jednak wywołują kontrowersje wśród użytkowników. Oferta Superfan ma zawierać wyższą jakość nagrań, pozwalać na szybszy dostęp do sprzedaży biletów na koncerty oraz remiksować utwory za pomocą sztucznej inteligencji. Aktualnie data premiery oraz dokładne kwoty subskrypcji nie są znane, gdyż Spotify nadal udoskonala te pomysły; ceny mają być zależne od rozwoju technologicznego danego regionu. W planach jest również oferta uwzględniająca audiobooki.

Wiosenna muzyka czy muzyczna wiosna?

Wiosna nieśmiało okrąża naszą półkulę. Natura pod dotykem Pani Wiosny rozkwita z dnia na dzień. Jednym z piękniejszych jej przejawów są magnolie. Entuzjaści przyrody nie mogą przejść wobec nich obojętnie, dlatego organizują z okazji ich rozkwitu święto. Festiwal Magnolii zebrał na początku kwietnia we Wrocławskim Ogrodzie Botanicznym tłumy. To popularne coroczne wydarzenie pozwoliło obejrzeć wystawę *Las w szkłe*, odwiedzić liczne stanowiska wystawców oraz wziąć udział w grze plenerowej. Główną atrakcją był pokaz sadzenia wielkich magnolii. *A propos* wiosennych festiwali – Filharmonia Opolska również przyczyni się do bardziej pozytywnego odbioru tego święta, wchodząc w szerszą współpracę z trzema cenionymi wiosennymi festiwalami. Teraz razem będą organizować wydarzenia. Samorząd Województwa Opolskiego przeznaczył na tę inicjatywę 150 tys. zł, zaznaczając, że jest to szansa na dalszy rozwój muzycznych tradycji w regionie oraz wzmacnianie tożsamości regionalnej poprzez integrację muzyki, historii i przyrody. Mu-

zyczne Święto Kwitnących Azalii w Mosznej, Festiwal Muzyki Zabytkowych Parków i Ogrodów w Pokoju oraz Śląski Festiwal im. Ludwiga van Beethovena w Głogówku od teraz staną się przestrzenią współpracy muzyki klasycznej i piękna natury oraz wizytówką Stolicy Polskiej Piosenki.

Zaczytane Opolskie

Ruszyła dziewiąta edycja Zaczytanego Opolskiego. Program organizowany przez Zarząd Województwa Opolskiego i realizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu rozpoczął się 10 kwietnia. Akcja polega na serii spotkań pisarzy, aktorów, dziennikarzy i autorów w bibliotekach małych miast i wsi, które na co dzień nie mają dostępu do takich wydarzeń. W tym roku planowanych jest około 100 spotkań. Do placówek pojadą m.in. Mariusz Szczygieł, Jan Mela, Anna Seniuk, Jakub Żulczyk i Grzegorz Kasdepke.



Wilkory istnieją!

Naukowcy z Colossal Biosciences, badając skamieniałości, znaleźli DNA wymarłych od 10 tys. lat wilków strasznych. Z tą wiedzą, pobrali komórki krwi wilka szarego i zmodyfikowali je tak, by jak najwierniej odwzorować materiał ich przodków. Następnie przenieśli go do komórki jajowej psa. Po 62 dniach uro-

dzili się Remus i Romulus – szczenięta przypominające wilkory z *Gry o Tron*. Kiedy dwoje braci ma już pół roku, ich siostra Khaleesi dwa miesiące. Mimo dużego podobieństwa do wilków strasznych nie będą podejmować takich samych zachowań. Pieski nie upolują jelenia, gdyż środowisko, w którym żyją, nie przystosuje ich do tego. Dzisiaj młode wilki mają 35 kg, jednak w przyszłości ważyć będą ponad 60. Do tego czasu są bezpieczne w nieujawnionej lokalizacji. To pierwsze na świecie zwierzęta ożywione po wyginięciu, co daje duże szanse zagrożonym gatunkom.

Emerytura dla zwierzęcych akrobatów

Cyrk to ostatnie miejsce, w którym powinny znajdować się zwierzęta. Coraz większa świadomość i walka o prawa tych, którzy sami nie mogą się bronić, w końcu przekłada się na rezultaty. W portugalskich cyrkach nie ma już ani jednego występującego zwierzęcia. Zmiany następowały sukcesywnie. Już w 2009 r. Rządowa Agenda ds. Ochrony środowiska ICF zakazała cyrkom kupowania nowych zwierząt i ich reprodukcji, a 10 lat później zatwierdziła zakaz występów dzikich zwierząt w cyrkach – z określeniem ostatecznego terminu wykonania do grudnia 2025 r. Ostatnimi zwierzęcymi artystami były słoń i tygrys, które na początku bieżącego roku zostały wycofane z występów. Wszystkie zwierzęta odchodzące na zasłużoną emeryturę zostały przekazane do azylów w Hiszpanii, Niemczech i Holandii.

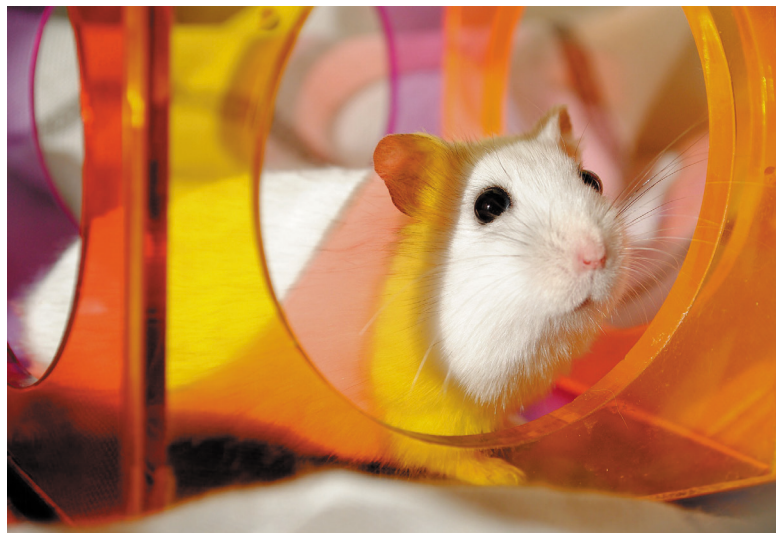
TV Republika bez koncesji?

W czerwcu 2024 r. w konkursie na wolne miejsca na multipleksie MUX-8 wygrała m.in. TV Republika, w wyniku czego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji udzieliła kanałowi koncesję. Spotkało się to z krytyką Polskich Wolnych Mediów, które złożyły skargę do sądu na KRRIT o braku przejrzystości i naruszeniu zasad równego traktowania, z prośbą o uchylenie decyzji. 9 kwietnia Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, po analizie stenogramu posiedzenia KRRIT, przyznał winę oskarżanej organizacji, podpierając decyzję stwierdzeniem, że stacja nie wykazała stabilnych finansów do opłacania koncesji, postępowanie odbyło się z pominięciem procedur, a do wydania koncesji nie wystarczą jedynie listy intencyjne, ale również uzasadnienie wyboru podmiotu, którego tutaj zabrakło. Prawda wyszła na jaw, jednak co teraz? Dzisiejszy wyrok sądu jest nieprawomocny, natomiast sprawę rozpatrywać będzie Naczelny Sąd Administracyjny. Postępowanie może potrwać kilka lat i przez ten czas telewizja będzie nadawać bez zmian. Mimo wszystko Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zobowiązana jest do przeprowadzenia nowego konkursu. Jej przewodniczący Maciej Świrski został wezwany do zapłaty ponad 10 tys. zł za postępowanie sądowe, a Polskie Wolne Media dostaną za nie zwrot kosztów.

AI już bez błędów?

Midjourney to program do generowania obrazów AI. Jak wiemy, sztuczna inteligencja miała trudności z uwzględnieniem szczegółów w swoich grafikach – sześć palców, niewyraźne oczy, kończyny nie na swoich miejscach. Jednak obecnie technologia rozwija się z dnia na dzień i takie problemy są już za nami. Aktualnie udoskonalany model V7 wprowadzi ulepszenia: grafiki

będą miały wyższą rozdzielczość z dopracowanymi teksturami, a program znacznie lepiej poradzi sobie z detalami oraz oddaniem rzeczywistości. Najważniejszą nowością jest personalizacja, która pozwoli aplikacji dostosować się do preferencji i interpretacji użytkownika. Midjourney zapamięta Twój gust i wpasuje się w Twoją estetykę. Do tego opcja trybu głosowego pozwala myśleć na głos, prowadzić rozmowę i prosić o zmiany w grafice w locie. Oprócz tego obrazy generowane będą 10 razy szybciej niż poprzednio. Midjourney zapowiada okres intensywnego rozwoju, w którym nowe funkcje dodawane będą co tydzień przez najbliższe 60 dni.



Mrówki są jak chomiki

Mrówki – skuteczne niszczycielki pikników i letnich posiadówek na trawie. Wydawałoby się, że do zaoferowania mają nam tylko codzienne zakłócanie spokoju. Jednak okazują się przydatne do badań naukowych rozszerzających naszą wiedzę o środowisku. Naukowcy Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Botaniki PAN odkryli, że mrówki, tak samo jak m.in. chomiki, są posiadaczkami kieszonek policzkowych. W przeciwieństwie do chomiczych spiżarni, mrówkowe policzki są przenośnymi śmietnikami. Podczas wędrówek, pożywiania się lub sprzątania gniazda do owadziego otworu gębowego wpadają cząsteczki pokarmu i ziemi, a przez to również mikroorganizmy – analogiczne do tych zamieszkujących ludzkie jelita oraz grzyby. W policzkach mrówki ćmawej, czyli tej z gatunku typowego dla polskiego lasu, naukowcy znaleźli nowy rodzaj grzyba. Sugeruje to, że mrówki i grzyby są sobie bardziej potrzebne niż wcześniej zakładano. Niestety nie wiadomo, jakie są cechy i role grzyba, ale nad tym zagadnieniem pracują właśnie polscy badacze.

trzy spojrzenia na LOGOPEDIĘ Z JĘZYKIEM POLSKIM JAKO OBCYM

Logopedia to interdyscyplinarna dziedzina zajmująca się diagnozowaniem, terapią oraz profilaktyką zaburzeń mowy i komunikacji. Jej celem jest wspieranie osób w różnym wieku w skutecznym porozumiewaniu się.

Co warto wiedzieć?

Studia logopedyczne polegają na zdobywaniu wiedzy teoretycznej i praktycznych umiejętności niezbędnych do nauki mowy. Student otrzymuje także uprawnienia, by nauczać języka polskiego osoby obcojęzyczne. To kierunek dla osób zainteresowanych językiem, komunikacją i zdrowiem, dla tych, którzy chcą pomagać innym w pokonywaniu trudności w mówieniu. Praca logopedy wymaga empatii, cierpliwości i wysokich kompetencji interpersonalnych, ale daje też wiele satysfakcji i realny wpływ na poprawę jakości życia pacjentów.

Studiuje na Uniwersytecie Opolskim!

Studenci uczą się m.in. anatomii i fizjologii aparatu mowy, fonetyki i fonologii języka, zasad rozwoju mowy i języka u dzieci i dorosłych, a także rozpoznawania i terapii różnych zaburzeń, takich jak jękanie, opóźniony rozwój mowy, afazja czy problemy z głosem. W programie znajdują się również zajęcia poświęcone psycholingwistyce, ortodoncji czy emisji głosu oraz nauka współpracy z innymi specjalistami, np. foniatrą, neurologiem czy psychologiem. Kształcenie obejmuje zarówno wykłady oraz konwersatoria, jak i zajęcia praktyczne, warsztaty oraz obowiązkowe praktyki zawodowe, realizowane w placówkach edukacyjnych, poradniach i gabinetach logopedycznych.

Wykształcenie teoretyczne czy praktyczne?

Studia licencjackie skupiają się na przygotowaniu teoretycznym, dlatego siatka zajęć przepełniona jest spotkaniami wokół gramatyki języka polskiego, socjologią języka, onomastyką, a także wieloma innymi przedmiotami językoznawczymi. Ponadto studentom przedstawione zostają wszystkie przestrzenie, w których może działać logopeda – od pracy z niemowlakami, przez dzieci, młodzież i dorosłych, aż po doskonalenie wymowy wśród aktorów czy polityków.

Koła Naukowe zszerzają logopedów

Każdy z wydziałów UO oferuje studentom szeroki wachlarz Kół Naukowych – swoje miejsce odnajdą dla siebie także studenci logopedii! Warto zainteresować się działalnością Studenckiego Koła Naukowego „Zaloguj się”, które zrzesza studentów oraz wykładowców, a oni dzielą się wiedzą, doświadczeniem oraz pasją logopedyczną. Z pomysłu studentów zrzeszonych w kole naukowym narodziło się Studenckie Forum Logopedyczne – wydarzenie,

podczas którego zaproszeni specjaliści dzielą się praktycznymi aspektami pracy logopedy oraz przybliżają zagadnienia związane z pokrewnymi dziedzinami nauki.

Rekrutacja

Aby rozpocząć studia na kierunku logopedia, kandydat musi spełniać zarówno wymagania formalne, jak i wykazywać się określonymi predyspozycjami. W przypadku studiów pierwszego stopnia konieczne jest posiadanie świadectwa maturalnego. Kandydaci na studia drugiego stopnia powinni legitymować się dyplomem ukończenia studiów wyższych – wcześniejszych studiów logopedycznych. Logopedia to kierunek wymagający nie tylko wiedzy, ale także określonych cech osobowościowych – wśród nich szczególnie ważne są empatia, cierpliwość, dobra komunikacja, poprawna dykcja oraz wrażliwość słuchowa.

A co dalej?

Absolwentka lub absolwent studiów drugiego stopnia na kierunku logopedia (profil praktyczny) uzyskuje kompleksowe przygotowanie zawodowe w zakresie logopedii ogólnej. Program kształcenia łączy wiedzę teoretyczną z intensywną praktyką, dzięki czemu osoby kończące te studia są w pełni przygotowane do samodzielnej pracy diagnostycznej i terapeutycznej z dziećmi, młodzieżą oraz osobami dorosłymi. Absolwenci tego kierunku mogą znaleźć zatrudnienie w różnych instytucjach i placówkach, takich jak gabinety logopedyczne – prywatne i publiczne, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, przedszkola, szkoły podstawowe i ponadpodstawowe, zarówno publiczne, jak i niepubliczne (po ukończeniu modułu przygotowania pedagogicznego), placówki ochrony zdrowia o profilu diagnostycznym i rehabilitacyjnym, szpitale i oddziały kliniczne zajmujące się terapią zaburzeń mowy, głosu oraz połykania.



ELIZA WRÓBLEWSKA

Skąd pomysł, aby studiować logopedię?

Z mojej potrzeby niesienia pomocy dzieciom oraz z doświadczeń, które uświadomiły mi, jak ważna jest rola specjalistów wspierających ich rozwój. Chcę zdobywać wiedzę i umiejętności, które pozwolą mi realnie pomagać dzieciom w pokonywaniu trudności i we wspieraniu ich w pełnym wykorzystaniu potencjału.

Co jest wyjątkowego w tym kierunku?

Łączy on w sobie wiedzę z wielu dziedzin – językoznawstwa, psychologii, medycyny i pedagogiki, dając możliwość holistycznego podejścia do człowieka. Szczególnie jest to, że logopeda ma realny wpływ na jakość życia swoich pacjentów – pomaga dzieciom i dorosłym w pokonywaniu barier komunikacyjnych, które często utrudniają codzienne funkcjonowanie.

Jaką pracę planujesz podjąć po zakończeniu nauki?

Po studiach logopedycznych planuję pracować jako logopeda dziecięcy, szczególnie z dziećmi z niepełnosprawnościami. Chciałabym wspierać ich rozwój mowy. Moim celem jest nie tylko poprawa komunikacji, ale także budowanie pewności siebie i ułatwienie dzieciom funkcjonowania w codziennym życiu.



EMILIA JÓŻBA

Skąd pomysł, aby studiować logopedię?

Od dłuższego czasu myślałam o tym, żeby pracować z dziećmi, ale nie byłam przekonana co do pedagogiki. Pewnego dnia zobaczyłam na platformie TikTok logopedkę, która opowiadała o swojej pracy. Uznałam, że to jest właśnie to i chciałam, aby tak w przyszłości wyglądała moja codzienność.

Co jest wyjątkowego w tym kierunku?

Myślę, że logopedia jest wyjątkowa dzięki swojej interdyscyplinarności, pozwalając zdobyć wiedzę między innymi z zakresu pedagogiki, podstaw z dziedzin medycznych czy też językoznawstwa. Uważam, że jest to dobra okazja aby rozwinąć się na wielu płaszczyznach i odkryć swoją unikatową ścieżkę rozwoju.

Jaką pracę planujesz podjąć po zakończeniu nauki?

Trudno mi wybrać jedno miejsce, gdyż odnoszę wrażenie, że na tym etapie chciałabym spróbować wszystkiego. Na tę chwilę najszybciej odnalazłabym się w roli neurologopedki klinicznej z wczesną interwencją albo surologopedki.



EWA SMOLIN

Skąd pomysł, aby studiować logopedię?

„Bez komunikacji, nie ma relacji” – myślę, że tym mottem głównie kierowałam się podczas wyboru kierunku studiów. Jako przyszła logopedka chcę pomóc tym, którzy mają jakiekolwiek bariery komunikacyjne, spowodowane np. wadami wymowy.

Co jest wyjątkowego w tym kierunku?

Zdecydowanie mogę powiedzieć, że interdyscyplinarność tego kierunku. Logopedia łączy w sobie wiele innych dziedzin, dzięki którym każdy znajdzie ciekawą dla siebie opcję.

Jaką pracę planujesz podjąć po zakończeniu nauki?

Jeszcze nie zdecydowałam, myślę, że podejmę najlepszy wybór z czasem. Póki co chcę dowiedzieć się i nauczyć jak najwięcej, dlatego obserwuję i poszukuję odpowiedniej ścieżki zawodowej.

RUBRYKA SPORTOWA

Czy Red Bull dodał im skrzydeł?

Andreas Goldberger, Gregor Schlierenzauer, Thomas Morgenstern, Martin Schmitt i Adam Małysz – „legendy” skoków narciarskich. Każdy z nich zakończył już karierę, a jednak znów mogliśmy zobaczyć ich na skoczni. Jesteście ciekawi, jak im poszło?

5 kwietnia 2025 r. w Zakopanem na Wielkiej Krokwi odbyły się pierwsze w historii zawody Red Bull Skoki w Punkcie. Drużyna każdego z pięciu legendarnych skoczków składała się z czterech zawodników, a celem każdego zespołu było wyskakanie łącznie 1000 m w dziewięciu skokach. Wynik ten obejmował osiem prób na skoczni o rozmiarze 140 m (wykonywanych przez zawodników) oraz jeden skok na skoczni o punkcie konstrukcyjnym na czwartym metrze, oddany przez kapitana drużyny. Przed każdym skokiem kapitanowie ustalali ze swoim podopiecznym, jaką odległość muszą osiągnąć oraz z jakiej belki będzie oddawany skok. Żadnych przeliczników za wiatr, żadnych rozmów o rozmiarze kombinizonów – czyste i ekscytujące skoki narciarskie.

Bramy otwierały się o godz. 13:00, jednak najwytrwalsi kibice czekali już od 9:00 rano. Gdy weszliśmy na obiekt, zobaczyliśmy mnóstwo stref partnerów wydarzenia, a w powietrzu unosił się zapach popularnego napoju energetyzującego – Red Bulla. Naszym oczom ukazała się także ogromna kolejka po autografy. Całe show rozpoczęło się jednak dopiero ok. godz. 15:00 – to właśnie wtedy legendarni zawodnicy oddali swoje skoki. Było to niesamowicie ekscytujące wydarzenie, mimo że skocznia miała zaledwie cztery metry. Każdy z zawodników podszedł do tego zadania profesjonalnie, jak gdyby za chwilę miał skakać na Wielkiej Krokwi. Niektórzy nie ustali swojego skoku, inni lądowali z pięknym telemarkiem, gdzie zawodnik wysuwa jedną z nóg do przodu, przez tzw. wypad. A wyniki? Popularny Martin Schmitt skoczył cztery metry, Małysz oraz Morgi – po trzy i pół metra, a Goldi i Schlieri – trzy metry. Po skokach „legend” nadszedł czas na rywalizację pozostałych zawodników. W pierwszej serii zobaczyliśmy festiwal dalekich lotów, choć nikomu nie udało się trafić w wyznaczony punkt. Największe wrażenie zrobił lot Domena Prevca. Zadeklarowana odległość wynosiła 140 m, tymczasem Słoweniec poleciał aż na 150,5 m! To nieformalny rekord Wielkiej Krokwi i jednocześnie najdłuższy oficjalnie mierzony skok oddany na polskiej ziemi. Druga seria przyniosła więcej krótszych skoków. Popularne „bule”, czyli bardzo krótkie skoki, oglądało się jednak z nie mniejszą przyjemnością, a kolorytu całej sytuacji dodawały rozmowy zawodników z kapitanami przed każdym skokiem. W tej serii udało się również zobaczyć skoki trafione idealnie w zadeklarowany punkt. Dokonał tego: Alex Insam (125 m), Ryoyu Kobayashi (107 m), Andreas Wellinger (128 m) oraz Gregor Deschwanden (107 m). Ostatecznie 1000 m udało się osiągnąć drużynie Martina Schmitta oraz

Andreasa Goldbergera, a o zwycięstwie tego pierwszego zdecydował dłuższy skok na skoczni K-4.

Ciekawość – to chyba główny powód, dla którego kibice przyjechali na te zawody. W cieniu afer o kombinizony, dyskusji o przelicznikach i nieudolności Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, marka Red Bull, jako sponsor wydarzenia, wyszła z inicjatywą, która wydała się powiewem świeżości. Julia Sałaja, kibicka obecna na trybunach, podkreśla, że to wydarzenie poprawiło jej stosunek do skoków narciarskich, który mocno podupadł ze względu na liczne skandale. Dodaje, że dużym atutem był sposób realizacji zawodów, w tym podstęp na decyzje kapitanów i zawodników dotyczące deklarowanego dystansu. Ponadto przyznała, że bardzo chętnie wzięłaby udział w takim wydarzeniu ponownie, być może w innej lokalizacji.

Pozytywne głosy dochodziły również ze środowiska skoków narciarskich. Uczestnicy podkreślali w mediach społecznościowych, że była to niezwykle emocjonująca, pełna zabawy i pozytywnych wrażeń impreza. Nie obyło się jednak bez słów krytyki. Dyrektor Pucharu Świata, Sandro Pertile, w wypowiedzi dla portalu Skijumping.pl podkreślił, że zawody miały momenty, w których brakowało ciągłości. Z jego ust wybrzmiało także, że wydarzenie to było przeciwieństwem filozofii skoków narciarskich, ponieważ zawodnicy w niektórych przypadkach musieli skracać swoje skoki, zamiast skakać coraz dalej.

Zorganizowanie takiego wydarzenia to pokazanie, że skoki jako dyscyplina potrafią jeszcze zaskoczyć kibiców. Skoki nie muszą być monotonne, a nie wszystko musi się kręcić wokół przeliczników za belkę czy wiatr. Spore zainteresowanie kibiców to znak, że mimo wielu afer i słabszej formy Polaków, wciąż jako naród Kochamy ten sport. Panowała fantastyczna atmosfera, nie zabrakło banerów wspierających drużyny. A czy Red Bull dodał skoczkom skrzydeł? Zdecydowanie! Zobaczyliśmy dalekie loty, mnóstwo pozytywnej energii i uśmiechów!

TEKST: NATALIA BERNHARD



ADOPTUJ!



Abra



FOT. ANIA HOŁOWATA

Cypisek



**MIEJSKIE SCHRONISKO
DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W OPOLU**

TEL. 77 45 45 902

MAIL: [KJEROWNJK@SCHRONJSKOWOPOLA.PL](mailto:kjerownjk@schronjskowopola.pl)